Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zistania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 142 — Częstochowa, niedziela 23 czerwca 1940 r. — Rok II (XXXV)

Rozpoczęcie rokowań pokojowych

Niemieckie samoloty nurkowe burzą resztki linii Maginota

ZAJĘCIE LYONU — 700 FRANCUSKICH NOWYCH WOZÓW PANCERNYCH WPADŁO w RĘCE WOJSK NIEMIECKICH — NOWE SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH

(§§) **Główna Kwatera Wodza,** 22 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Ruchy wojsk niemieckich, mające na celu obsadzenie Normandii, Bretanii i obszaru, leżącego między ujściem Loary a doliną Rodanu, odbywają się planowo. Przeciskające się przez Burgundię zmotoryzowane oddziały po walce zajęły Lyon. — **W związku ze zdobyciem Nevoy koło Gien w ręce wojsk niemieckich wpadło 700 nowych wozów pancernych.**

W Lotaryngii i Alzacji odbywa się oczyszczanie niektórych odcinków linii Maginota z oddziałów nieprzyjacielskich, stawiających gdzieniegdzie zacięty opór. — W wyniku ataków na stłoczone oddziały rozbitków francuskich w północnej części Lotaryngii, oddziały te zostały rozprószone na jeszcze mniejsze oddziałki. **Okrążone pojedyńcze grupy wojsk nieprzyjacielskich utrzymują się nadal w zachodniej części Wogezów. Pamiętny z wojny światowej i silnie broniony przyczółek Hartmannsweiler w Wogezach znajduje się w rękach wojsk niemieckich.**

Lotnictwo kontynuowało również w dniu 20 czerwca swoje ataki na drogi odwrotowe nieprzyjaciela. Samoloty nurkowe ponownie zaatakowały fortyfikacje linii Maginota w rejonie Lasu Palatyńskiego, czyniąc je niezdolnymi do akcji, przyczyniając się tym samym do złamania oporu nieprzyjaciela, który nadal utrzymywał się w tych pozycjach.

W czasie walk w Alzacji, które doprowadziły do zajęcia Strassburga, Schlettstat i Colmaru oraz usunięcia oporu w Bremie Burgundzkiej, oddziały piechoty były w sposób wybitny wspierane przez jednostki artylerii przeciwlotniczej w akcji lądowej.

Eskadry samolotów bojowych i nurkowych zaatakowały w dniu 20 czerwca jednostki marynarki u wjazdu do portu La Rochelle oraz u ujścia rzeki Gironde, przy czym zatopiły jeden okręt transportowy, pojemności **10.000 ton** oraz jeden pomocniczy statek wojenny, pojemności **4.000 ton.**

Straty ogólne nieprzyjaciela w powietrzu wynosiły w dniu wczorajszym **6 samolotów,** z których 4 zestrzeliły działa artylerii przeciwlotniczej. 2 niemieckie samoloty nie powróciły.

Niemieckie łodzie podwodne doniosły o zatopieniu 4-ch angielskich statków handlowych, w tej liczbie jednego statku-cysterny, pojemności 11.000 ton.

W czasie szybkiej akcji przełamywania bastionów pancernych i betonowych linii Maginota, piechota i pionierzy w ciężkich walkach z zaciętym oporem nieprzyjaciela, dokonali czynów bohaterskich, które w późniejszym czasie będą dokładnie opisane. W walkach tych nieustraszoną odwagą i męstwem wyróżnili się: komendant jednego z pułków piechoty, pułkownik Schwalbe, komendant batalionu jednego z pułków piechoty, major Wildermuthund i nadporucznik jednego z pułków piechoty, von Kettelhodt.

Dalsze ataki bombowe lotnictwa włoskiego

ANGLICY PONIEŚLI POWAŻNE STRATY W AFRYCE PÓŁNOCNEJ: ZNISZCZONO 10 SAMOLOTÓW i 40 WOZÓW PANCERNYCH

(::) **Rzym,** 22 czerwca. — **Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:**

W ciągu nocy dzisiejszej lotnictwo ponownie bombardowało ze skutkiem bazy lotnicze w Bizercie i na Malcie. **Nasze samoloty patrolowe utrzymują bez przerwy ochronę baz marynarki i lotnictwa na morzu Śródziemnym.**

Na granicy wschodniej w Afryce północnej operacje naszych wojsk są w pełnym toku. Aczkolwiek operacje taktycznie ograniczają się do tego samego terenu, **nieprzyjaciel ogółem utracił już ponad 10 samolotów i około 40 wozów pancernych.** W ciągu nocy dokonano silnego **bombardowania** przede wszystkim **bazy lotniczej Marca Matrouh;** przy czym wyrządzono olbrzymie spustoszenia i wywołano poważne pożary.

W Afryce wschodniej, w czasie nieudałego nalotu na naszą bazę lotniczą Lavello **zestrzelono 2 samoloty angielskie.** Nieprzyjaciel w poważnym stopniu ograniczył się w nalotach na nasz teren suwerenny. — W pobliżu Imperia zrzucono jedną bombę, która spadła w polu.

EGIPT NIE CHCE WOJNY

(!!) **Kopenhaga,** 22 czerwca. — Według doniesienia Reutera z Kairo, premier egipski Ali Maher Pasza oświadczył w parlamencie, przemawiając na temat stanowiska Egiptu w obecnym okresie toczącej się wojny, że rząd będzie prowadził politykę bardzo ostrożną, wypracowaną przez parlament i zdecydowany jest kontynuować ją z całą dobrą wolą, aby uchronić kraj od niebezpieczeństw wojny. **Rząd wydał rozkaz nie podejmowania żadnych ataków. Wojska graniczne zostały cofnięte o kilka kilometrów, aby nie dać powodu do zawikłania kraju w wojnę.**

ANGLICY UPROWADZILI PAROWIEC HISZPAŃSKI

(::) **Madryt,** 22 czerwca. — Hiszpański parowiec transoceaniczny „Ciudad de Seville" w drodze powrotnej z Ameryki południowej do Kadyksu został przez Anglików zatrzymany i odprowadzony dla kontroli do portu w Gibraltarze.

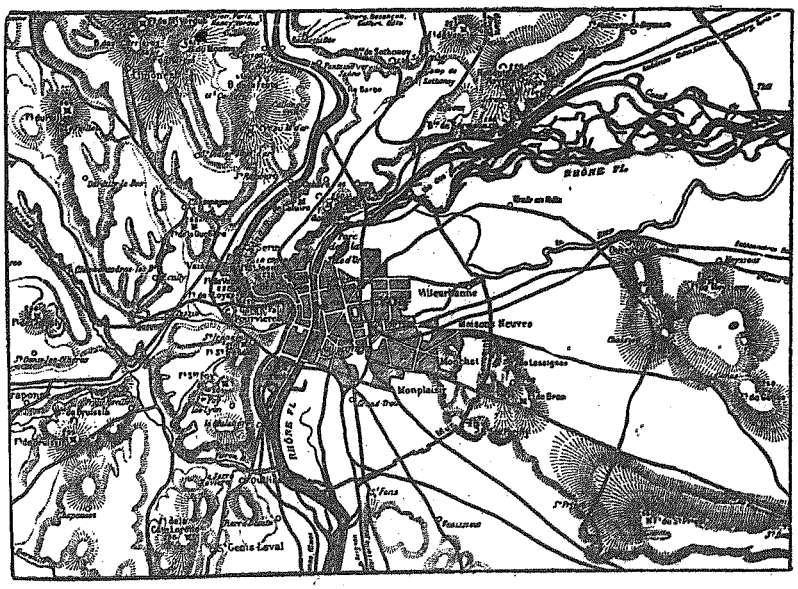

Lyon, potężna twierdza francuska, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, w ciągu ubiegłego tygodnia dostała się w ręce niemieckie. Obok widzimy mapkę miasta Lyonu — wraz z otaczającymi go fortami.

Zabieramy głos!

NĘDZA i CHAOS W BORDEAUX

Korespondenci dzienników madryckich „ABC" i „Ya" nadsyłają z Bordeaux w swoich korespondencjach malujące opisy w sposób zarówno wstrząsający jak i charakterystyczny chaos i nędzę, panującą wśród zrozpaczonych uciekinierów, a wywołaną wśród ludności francuskiej przez brytyjskich podżegaczy wojennych i ich wasali paryskich.

Jak trzoda opuszczona przez pasterzy — pisze jeden z korespondentów —przewalają się zbite masy ludzi przez ulice bez ładu i celu wśród nieznośnego upału i żaru słonecznego. Obok elegantek paryskich widzi się obdartych żebraków, obok zdetronizowanych polityków widzi się skromnych wieśniaków. Wśród ponurego tłumu wynurza się czasem jakaś znana gwiazda filmowa. Podniecony tłum ma tylko jedną myśl i jedno dążenie: uciec za wszelką cenę!

Gęste tłumy obiegają banki oraz konsulaty Hiszpanii i Anglii. Na wszystkich obliczach maluje się niewypowiedziane zmęczenie. Przy każdej sposobności ludzie śmiertelnie przemęczeni starają się zasnąć. Śpią tutaj ludzie we wszystkich kątach, w bramach domów, na trotuarach, na ławkach w ogrodach publicznych, w samochodach i w poczekalniach. Ministrowie śpią na krzesłach lub sofach w skromnych mansardach lub tylnych gabinetach restauracyjnych. Celem zapobieżenia klęsce głodu zamianowano generała Bernarda komisarzem dla spraw żywnościowych.

Nie setki, ale tysiące wojskowych samochodów z wszystkich prowincyj Francji, dalej angielskie, francuskie i belgijskie auta Czerwonego Krzyża stoją zmieszane z sobą. Benzyna jest prawie na wyczerpaniu. Pojawienie się okrętu w porcie jest rzadkością. Wśród tłumów osób cywilnych, które włóczą się bezczynnie i bez celu po ulicach widzi się tysiące żołnierzy pobitych armij, lotników bez samolotów, artylerzystów bez armat, piechotę bez karabinów. Wśród uciekinierów widzi się wielu żydów. Leon Blum siedzi w milczeniu w restauracji na wpół rozciągnięty na dywanie, otoczony olbrzymim stosem walizek przed szklanką kawy z mlekiem. Jeszcze nigdy — dodaje korespondent — Blum nie wyglądał bardziej na żyda, wiecznego tułacza. Paul Boncour zakwaterował się z wielką ostentacją i dobrym apetytem w pewnej ekskluzywnej restauracji. Żyd Mandel został niespodziewanie aresztowany w pewnej luksusowej restauracji, odwiedzanej przez dyplomatów, ale po kilku godzinach zwolniono go. Według pogłosek jakie korespondenta doszły w Bordeaux Herriot miał uciec już do Szwajcarii. Przed swą ucieczką udał się on do Lyonu, celem podjęcia w banku złota i papierów wartościowych. W Lyonie doszło po jego przybyciu do wrogich demonstracyj ludności.

To widowisko politycznej emigracji, które — jak piszą dzienniki hiszpańskie — wtrąciło Francję w przepaść, w swoich zawstydzających szczegółach przypomina identyczne zachowanie się dawnych ministrów republikańskiej Hiszpanii, którzy podobnie jak obecnie politycy francuscy usiłowali uciekać do Afryki lub do Ameryki, zabierając z sobą swoje

majątki. Francusko-angielski sojusz wojskowy — kończy korespondent — rozbił się. Pozostała jedynie wspólnota nieszczęścia uchodźców, których wpędzili w katastrofę podżegacze wojenni londyńscy i paryscy.

—o—

EMIGRANCI UCIEKAJĄ OBŁADOWANI ZŁOTEM

Tacy politycy parli do wojny

(::) **Madryt, 22 czerwca. — Były premier belgijski van Zeeland, który również uciekł do Hiszpanii, przywiózł z sobą 670 tys. belgijskich franków, 200 tys. franków francuskich, 172 tys. dolarów i 40 tys. funtów szterlingów, wszystko w złocie.**

Van Zeeland jest znany ze swych ścisłych stosunków z międzynarodową kliką plutokratyczną. Z zupełną obojętnością dla losu narodu belgijskiego zarezerwował on sobie, jak widać, w złocie niezbędne dewizy, aby nie cierpieć biedy na emigracji.

PAN DALADIER RÓWNIEŻ UCIEKA

(") **Irun, 22 czerwca. — Informują, że były francuski premier Daladier, który w sposób lekkomyślny i bez właściwej przyczyny wypowiedział Niemcom wojnę, zwrócił się — jak wielu innych plutokratów — o udzielenie mu wizy pobytowej hiszpańskiej. Stale ta sama piosenka! Odpowiedzialni za wybuch wojny podżegacze wojenni uciekają, pozostawiając własny naród w biedzie i nędzy.**

ANGLICY SKONFISKOWALI POCZTĘ AMERYKAŃSKĄ

(§§) **Nowy Jork, 22 czerwca. — Jak donosi „Journal American" Anglicy skonfiskowali ponownie 817 funtów poczty z amerykańskiego hydroplanu linii „Yankee-Clipper", który udając się do Ameryki we czwartek był zmuszony wskutek silnego wiatru przeciwnego lądować na wyspie Bermuda.**

ZAJĘCIE STRASSBURGA WYWOŁAŁO ŻYWE ECHO WE WŁOSZECH

(::) **Rzym, 22 czerwca. — Dwa fakty przytoczone w komunikacie naczelnej komendy armii niemieckiej we czwartek wywarły bardzo silne wrażenie na włoskiej opinii publicznej, mianowicie zajęcie Strassburga i pierwsze kroki odwetowe wobec Anglii. Podczas kiedy tchórzliwe naloty samolotów angielskich na otwarte miasta niemieckie wywołały w całych Włoszech żywe oburzenie, to obecnie stwierdza się z widocznym zadowoleniem, że lotnictwo niemieckie przystąpiło do akcji odwetowej. Tylko w ten sposób można odpowiedzieć na zbrodnicze metody angielskie, ponieważ obłudny Albion nie rozumie innego języka.**

Radość Niemców z powodu zajęcia Strassburga odbiła się również we Włoszech dużym echem.

Rozpoczęcie kroków o zawieszenie broni z Francją

Wręczenie delegacji francuskiej warunków w lesie koło Compiégne

Celem jak najszybszego przekazania Czytelnikom naszym wiadomości o wszczęciu przedwstępnych rokowań pokojowych między Rzeszą Niemiecką a Francją, wydaliśmy dziś we wczesnych godzinach rannych dodatek nadzwyczajny, którego treść była następująca:

W lesie koło Compiégne, 21 czerwca. W dniu 21 czerwca 1940 r. o godz. 15.30 Adolf Hitler jako naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych w towarzystwie naczelnych dowódców poszczególnych rodzajów broni armii niemieckiej, szefów naczelnej komendy armii niemieckiej, niemieckiego ministra spraw zagranicznych i zastępcy Führera przyjął delegację francuską, przybyłą celem otrzymania warunków zawieszenia broni.

W skład delegacji francuskiej wchodzili: generał Hutziger członek najwyższej francuskiej Rady wojennej, generał lotnictwa Bergeret, wiceadmirał Le Luc i ambasador Noel.

Aktu wręczenia warunków zawieszenia broni dokonał Adolf Hitler w lesie koło Compiegne w tym samym wagonie salonowym, w którym Marszałek Foch w dniu 11 listopada 1918 r. wśród poniżających okoliczności podyktował delegatom niemieckim warunki zawieszenia broni.

Dzisiejsze wydarzenie w lesie koło Compiegne zmazało krzywdę, wyrządzoną honorowi armii niemieckiej.

Powaga tego aktu wobec honorowo pokonanego nieprzyjaciela odbijała od pomników siejących, po wieczne czasy nienawiść, zbudowanych na tym miejscu, na którym ongiś gallicka nikczemność shańbiła niepokonaną armię niemiecką.

Na polecenie Adolfa Hitlera szef naczelnej komendy armii niemieckiej generał-pułkownik Keitel odczytał następujący wstępny akt do warunków zawieszenia broni:

Dosłowny tekst wstępnego aktu, odczytanego przez generała-pułkownika Keitla.

„Z polecenia Führera i Naczelnego Wodza Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuję Panom następujące

zagajenie

Niemiecka siła zbrojna w zaufaniu do zapewnień, udzielonych państwu niemieckiemu przez amerykańskiego prezydenta Wilsona, a potwierdzonych przez mocarstwa sprzymierzone, złożyła broń w listopadzie 1918 roku. W ten sposób zakończyła się wojna, której nie pragnął ani naród niemiecki, ani jego rząd, a w której, pomimo olbrzymiej przewagi, nieprzyjaciołom nie udało się nigdzie zdecydowanie pokonać niemieckiej armii lądowej, marynarki wojennej, ani niemieckiego lotnictwa.

Jednak już w momencie przybycia niemieckiej komisji do zawieszenia broni, rozpoczęło się łamanie uroczyście danych przyrzeczeń. W ten sposób w dniu 11. listopada 1918 roku rozpoczął się w tym pociągu okres cierpień narodu niemieckiego.

Z tego miejsca wzięły swój początek wszystkie braki i poniżenia, wszystkie cierpienia fizyczne i materialne, jakie mogą być zadane narodowi.

Łamanie słowa i krzywoprzysięstwo sprzysięgły się przeciwko narodowi, który po przeszło czteroletnim, bohaterskim oporze uległ tylko jednej słabości, mianowicie ufając przyrzeczeniom demokratycznych mężów stanu.

W dniu 3. września 1939 roku — w 25 lat po wybuchu wojny światowej — Anglia i Francja znowu bez żadnego powodu wypowiedziały Niemcom wojnę. Obecnie zapadło rozstrzygnięcie na polu bitwy. Francja jest pokonana. Rząd francuski zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o zakomunikowanie mu niemieckich warunków zawieszenia broni.

Jeżeli dla przyjęcia tych warunków został wybrany historyczny las koło Compiegne, to stało się to dlatego, aby przez ten akt upamiętnić — raz na zawsze — skrzywdzoną sprawiedliwość, która nie stanowi dla Francji bynajmniej liścia sławy w jej historii, natomiast przez naród niemiecki została odczuta jako najgłębsza hańba po wszystkie czasy.

Francja po heroicznym oporze została pokonana i złamana w szeregu następujących po sobie krwawych bitew. Z tego powodu Niemcy nie zamierzają warunkom zawieszenia broni lub rokowaniom o zawieszenie broni nadać charakteru poniżenia tak dzielnego przeciwnika. Cel żądań niemieckich jest stanowczy:

1) Zapobieżenie ponownemu rozpoczęciu walki,

2) Zapewnienie Niemcom pełnej swobody dla dalszego prowadzenia narzuconej sobie wojny przeciw Anglii oraz

3) Stworzenie warunków dla takiego ukształtowania nowego pokoju, którego najistotniejszą treścią będzie naprawienie krzywd, wyrządzonych przemocą samemu państwu niemieckiemu."

Po odczytaniu tego aktu wstępnego Adolf Hitler wśród dźwięków niemieckiego hymnu państwowego opuścił miejsce rokowań.

Liczne oddziały wojsk francuskich

NIEUSTANNIE PRZEKRACZAJĄ GRANICĘ SZWAJCARSKĄ

(=) **Genewa,** 22 czerwca. — Jak donosi genewski dziennik „La Suisse" garnizon fortu „Rousses", położonego nad samą granicą szwajcarską w ciągu nocy na czwartek udał się w sile 400 ludzi nad granicę szwajcarską i zażądał internowania. Szwajcarska straż graniczna rozbroiła żołnierzy francuskich i odprowadziła w głąb kraju.

Ten sam dziennik donosi z nad jurajskiej granicy szwajcarskiej, że wśród wojsk **francuskich, które w ciągu środy zażądały internowania i zostały rozbrojone** przez szwajcarską straż graniczną znajdował się m. in. oddział ciężkiej artylerii francuskiej, wiozący z sobą około 100 aut ciężarowych. Ponadto donoszą, że w pobliżu szwajcarskiej wsi Saignelegier zostali internowani liczni Francuzi, którzy przekroczyli granicę Szwajcarii chroniąc się przed niepowstrzymanymi postępami wojsk niemieckich.

5.000 FRANCUSKICH ŻOŁNIERZY ZBIEGŁO DO SZWAJCARII

Władze szwajcarskie rozbroiły ich i internowały

(::) **Genewa,** 22 czerwca. — Według doniesień z granicy jurajskiej w nocy z wtorku na środę, oraz w środę przed południem przybyło ogółem przeszło 5000 żołnierzy, odciętych wskutek szybkich postępów wojsk niemieckich, do różnych punktów nad granicą szwajcarską, domagając się internowania. Szwajcarska straż graniczna w myśl haskiej umowy o neutralności rozbroiła ich i odtransportowała w głąb Szwajcarii. Zarówno w czasie przekraczania granicy jak i rozbrajania żołnierzy francuskich, nie doszło do żadnych incydentów.

NIEDZIELA

Dodatek tygodniowy dla katolików

Serce dobroci i miłości pełne...

Kiedy raz w nauce chciał Pan Jezus dać wyobrażenie o powszechnej miłości i dobroci Boga Ojca, przyrównał ją do słońca, które nad wszystkimi świeci, i deszczu, który na wszystkich pada (Mat. 5, 45). Nie znajdziemy też lepszego porównania, które by doskonałej wyobrażało miłość i dobrotliwość Serca Chrystusa. Tu Boski Mistrz najlepiej opisywał nam swe Serce. Jest ono rzeczywiście słońcem, które wszędzie rozsyła swe promienie i ciepło. Rozglądajmy się tylko w nieziemskim życiu P. Jezusa, a przekonamy się o tym. Nie było klasy ludzi, która by Jezusa żywo nie obchodziła.

Obdarzał Swą miłością dzieci. Musiały znać tę miłość matki, które pa naukach Chrystusa, zwykły mu przynosić swe dziatki, „aby ręce włożył na nie i modlił się". Apostołom nie dopuszczającym dzieci, dał P. Jezus raz na zawsze wskazówkę: „Nie zabraniajcie im przychodzić do mnie" (Mat. 19, 13, 14). „Toż koło Jezusa dzieci było zawsze pełno" (Hat. 14, 21, 18,2).

Ileż dobroci pokazało Serce P. Jezusa chorym? Nie czytamy wypadku, żeby któryś z chorych odszedł od Pana Jezusa nie wyleczony. Ileż ran zagoił, ile boleści uśmierzył, ile kalectw uleczył ów Boski lekarz w ciągu swego pobytu na ziemi. Którędykolwiek przeszedł, tam ucichały jęki cierpiących, znikały łoża boleści, oczyszczały się drogi i pola z trędowatych i kalek.

A jakże miłymi byli Sercu Chrystusa ubodzy! Oni stanowili zwykłe otoczenie Jezusa. Jeżeli tak wybitną cechą apostołów i początkującego Kościoła jest troską o ubogich, to bądźmy przekonani, że jest ona drogocenną spuścizną po P. Jezusie.

Lecz może ta Świętość wcielona mniej względów okaże grzesznikom?

O nie! Chrystus jasno wypowiedział, iż przyszedł szukać tego, co było zginęło. Z grzesznikami obcował tak często, grzesznikom tyle Serca okazywał, że przeciwnicy czynili Mu z tego nawet zarzut. „Czemu z celniki i grzeszniki je Nauczyciel wasz" — zapytywali się nie jeden raz apostołów, faryzeusze (Mat. 9,11). „Przyjaciel celników i grzeszników", oto imię, którym Zbawiciela powszechnie nazywali Jego przeciwnicy.

A cóż powiedzieć o cnocie rdzennie Jezusowej, która też stała się prawem Nowego Przymierza — o miłości Serca Najśw. ku prześladowcom swoim? Jakaż iście Boska dobroć cechuje każdy krok Jezusa wobec nieprzyjaciół Jego nauki. Siepaczowi, który przyszedł Go pojmać, uzdrawia ucięte przez św. Piotra ucho; niesprawiedliwym swym sędziom okazuje największą uległość na ich, nieraz prostackie, pytania odpowiada z największą godnością, nie wynurza najmniejszej skargi i żalu na niesprawiedliwość i okrutność ich wyroków. Wreszcie dopełniła miary złość ludzka, ukrzyżowano Jezusa. Kiedy Jezus podniesiony na krzyżu, powiódł oczyma po otaczających Go tłumach, spostrzegł całe morze swych nieprzyjaciół, naśmiewców. Zdawało się wówczas, że z ust Jego padnie surowy a sprawiedliwy wyrok na nich. Atoli Chrystus nie tylko że tego wyroku nie wydał, lecz owszem począł ich uniewinniać i tłumaczyć przed Bogiem Ojcem: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łuk. 23, 34).

Podobnego zjawiska jeszcze na świecie nie widziano: ręce i nogi gwoździmi przebodzone, całe ciało poszarpane, wszystkie członki kurczą się i wiją z powodu okrutnych boleści — a usta uniewinniają, błogosławią sprawców tego wszystkiego. Takim jest Serce Boże!

Istotnie więc, Serce Chrystusa jest przepełnione miłością i dobrocią. Czynić dobrze wszystkim i wszędzie i zawsze — to Jego konieczność prawie. Takim był Chrystus na ziemi, takim opisały nam Go Ewangelie.

Nie innym jest On dzisiaj. I dziś człowieka bardzo miłuje, wiele świadczy mu dobrodziejstw. Oby człowiek zrozumiał, jak blisko Serca Swego chce go mieć Jezus. Niestety, człowiek, choć chce być kochany, choć ubiega się troskliwie o miłość, jednak tak mało ceni ofiarowywaną sobie ustawicznie przez Boga miłość. Zadawala się światełkiem małych, błędnych ogników, a stroni o potężnego światła i ciepła słonecznego. Politowania godzien, kto za tą miłością nigdy nie zatęskni, kto o nią nigdy się nie pokusi. Szczęśliwy zaś, kto zbliży się jak najbardziej do miłości Serca Chrystusowego. Ona zastąpi mu wszystko, ona uszczęśliwi go wiecznie.

Św. Jan Chrzciciel

Kapłan Zachariasz długo nie miał dzieci. Aż w starości wysłuchał Bóg prośby jego i przez Anioła zapowiedział mu narodzenie się syna, któremu miał dać imię Jan. Nie wierzył Zachariasz temu posłannictwu i za karę stracił mowę, a odzyskał ją dopiero przy obrzezaniu syna, gdy na pytanie krewnych napisał na tabliczce, iż dziecię ma się nazywać Jan. Wygłosił wtenczas ów wspaniały hymn „Benedictus", w którym przepowiedział posłannictwo swego syna. Od wczesnej młodości przygotowywał się Jan na pustyni do swego posłannictwa. Okrywał się zgrzebną szatą z sierści wielbłąda, jadał szarańczę i miód leśny. W okolicach Jordanu nauczał zbiegający się lud, nawoływał do pokuty i udzielał chrztu. Mawiał zawsze pokornie, że jest tylko poprzednikiem Mesyjasza. Ochrzcił Chrystusa w Jordanie, przy czym ukazała się cała Trójca św., a głos z Nieba dał świadectwo Chrystusowi: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem". A Jan, widząc potem Chrystusa przechodzącego w dali, rzekł do uczniów: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!"

Wytykał Jan królowi Herodowi, iż odebrał bratu żonę i żył z nią. Za sprawą mściwej niewiasty wrzucono Jana do więzienia, ale ten nie przestawał ganić króla wobec wszystkich. Herod, zachwycony raz tańcem Salomy, córki Herodiady, obiecał jej dać, co zechce. Za rada matki zażądała Salome głowy Jana. Kazał więc Herod ściąć Jana, a stało się to 24 lutego 32 r. po Chrystusie. Dzień 24 czerwca jest dniem narodzin św. Jana.

Historyczna godzina w pamiętnym lesie koło Compiégne

Jak Adolf Hitler przyjął delegację francuską

WAGON RESTAURACYJNY Z ROKU 1918 STAŁ NA TYM SAMYM MIEJSCU, CO STOI i DZISIAJ

Las koło Compiégne, 22 czerwca. — Zielona brama prowadząca do serca Francji spoczywa w głębokim spokoju, oświetlony wspaniałymi promieniami słońca. Na szosie Paryż - Soisons stoją kolumny wojsk niemieckich. Na skręcie szosy, prowadzącej do lasu koło Compiégne stoją posterunki.

Na prawo od drogi, prowadzącej do okrągłego placu, właściwego miejsca dzisiejszych wydarzeń stoi obszerny namiot. Jest on przeznaczony dla delegacji francuskiej, jako miejsce jej obrad. Posiada on bezpośrednie połączenie telefoniczne z rządem francuskim w Bordeaux. Umeblowanie jego składa się z wygodnych krzeseł drewnianych i dużego stołu, na którym leżą przybory do pisania. Kalendarz wskazuje historyczną datę **21 czerwca 1940 r.** Na stole w kącie stoi karafka z wodą, oraz szklanki, dalsze przybory do pisania, popielniczki itd.

Na placu, do którego prowadzi odgałęzienie szosy stoi pomnik uwieczniający rokowania o zawieszenie broni z 11 listopada 1918 r. **przykryty wojenną flagą niemiecką.** Na krótkiej alei, prowadzącej do właściwego miejsca ówczesnych rokowań ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem Hitlera. Przez środek placu przebiegają dwa tory kolejowe. Pomiędzy szynami, na małym wzniesieniu znajduje się kamień ku upamiętnieniu dyktatu z roku 1918. **Na prawo od tego kamienia, dokładnie w tym samym miejscu, co w r. 1918, stoi wagon, w którym odbywały się wówczas rokowania i w którym dzisiaj przedstawiciele pokonanej Francji otrzymali warunki zawieszenia broni.** Jest to zwykły wagon restauracyjny międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych, który nie został ozdobiony żadnymi emblematami. W jego wnętrzu stoją krzesła obciągnięte czarną skórą. W środku stoi wielki czworokątny stół.

Adolf Hitler zajmie miejsce w środku stołu, zwrócony plecami do pamiątkowego kamienia, na prawo od niego siedzą **generalny feldmarszałek Goering,** wielki admirał **Raeder,** i minister spraw zagranicznych Niemiec **von Ribbentrop,** po jego lewej ręce szef naczelnej komendy armii niemieckiej generał pułkownik **Keitel,** naczelny dowódca armii lądowej generał pułkownik von **Brauchitsch i zastępca Führera Rudolf Hess.**

Po przeciwległej stronie stołu zasiądzie na środkowym miejscu **kierownik delegacji francuskiej generał Huntziger.** Po jego lewej stronie zajmie miejsce kontradmirał **Le Luc,** po prawej stronie ambasador **Noel,** a obok niego generał lotnictwa francuskiego **Bergeret.**

Drugi kamień pamiątkowy na sąsiednim torze oznacza miejsce, gdzie w roku 1918 stał wagon pełnomocników niemieckich. W klombie, obsadzonym kulistymi cyprysami stoi również po tej stronie pomnik Focha zwrócony obliczem na wagon. W miejscu, gdzie stał wagon niemiecki mają obecnie wyznaczone sobie miejsca przedstawiciele prasy niemieckiej i zgranicznej, którzy mogą uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu, podczas gdy bezpośrednio przed wagonem generalicja, admiralicja i goście honorowi oczekują na Adolfa Hitlera.

W głębi lasu w przedłużeniu toru, na którym stoi wóz, w miejscu niewidocznym z placu, znajduje się hala, w której dotychczas znajdował się historyczny wagon. Przednia ściana tej hali jest otwarta i ozdobiona draperią w kolorach państwowych niemieckich.

Tuż przed godziną 15-tą wmaszerowuje kompania honorowa. Napięcie dosięgnęło najwyższego punktu.

O godzinie 15.15 nadjeżdża na plac zbiórki samochodem Adolf Hitler, przybywający ze swej głównej kwatery. Witają go tu generalny feldmarszałek Goering, wielki admirał Raeder, generał pułkownik von Brauchitsch, generał pułkownik Keitel, niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop i zastępca Führera Rudolf Hess. W towarzystwie tych dygnitarzy Adolf Hitler wśród dźwięków marsza generalskiego przechodzi przed frontem kompanii honorowej. Po przybyciu na okrągły plac Hitler dochodzi do kamienia pamiątkowego i rzuca spojrzenie na całe to historyczne miejsce. Następnie wraz ze swym otoczeniem wchodzi do wagonu.

W jakiś czas potem, o godz. 15.30 zjawia się delegacja francuska, która w czwartek przeszła przez przednie linie niemieckie koło Tours i przybyła do Compiégne w towarzystwie naczelnego kwatermistrza armii.

Pełnomocnicy Francji przenocowali w jednym z hoteli paryskich a rankiem dn. 21 czerwca zostali przywiezieni do Compiégne. Tu zostali oni przez komendanta głównej kwatery Wodza zaprowadzeni na okrągły plac. Kompania honorowa stoi w milczeniu z bronią u nogi. Kiedy delegacja francuska mija sztandar, **francuscy oficerowie pozdrawiają go przykładając dłonie do czapek. Po przybyciu na okrągły plac zostają oni wprowadzeni do wagonu. Generał Huntziger waha się przez chwilę pogrążony w myślach, zanim o godzinie 15.35 wszedł do wagonu.**

W wagonie A. Hitler i towarzyszące mu osoby podnieśli się z miejsc. Adolf Hitler wita każdego z pełnomocników francuskich przez podniesienie prawicy. Następnie uczestnicy konferencji zajmują swoje miejsca.

Szef naczelnej komendy armii niemieckiej **generał pułkownik Keitel** powstaje następnie i na rozkaz Führera i naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych **odczytuje akt wstępny do warunków zawieszenia broni.** Bezpośrednio po tym poseł Schmidt odczytuje przekład aktu wstępnego. Następnie wszyscy obecni powstają z miejsc a **Adolf Hitler wraz ze swym otoczeniem opuszcza o godz. 15.42 wagon, podczas gdy generał pułkownik Keitel pozostaje w wagonie z pełnomocnikami francuskimi.**

Kiedy Adolf Hitler doszedł do placu, na którym stoi pomnik, dowódca kompanii honorowej melduje mu: **„Mój Wodzu! Armia wielkich Niemiec pozdrawia swego Naczelnego Dowódcę!" Adolf Hitler dziękuje, rozbrzmiewa państwowy hymn niemiecki.**

Historyczny akt w lesie koło Compiégne został zakończony.

Żydzi i zdentronizowani władcy

rozbijają się po Hiszpanii

SZCZURY OPUSZCZAJĄ TONĄCY OKRĘT—UTRĄCONE WIELKOŚCI

(::) **Irun,** 22 czerwca. — Na hiszpańską granicę napływa fala skrachowanych dygnitarzy, którzy opuszczają Francję, podobnie jak szczury tonący okręt. Przybywające do Irunu samochody zaopatrzone są w tabliczki z napisami w rodzaju „Delegacja dziennikarzy francuskich", „Inspekcja zdrowia w Bordeaux" i inne. **Byłe koronowane głowy w towarzystwie swych dworów szukają schronienia w Hiszpanii. Excesarzowa Zyta wraz z 40-to osobowym otoczeniem i lokajami zajęła hotel „Londres" w San Sebastian.**

Jedna z osób towarzyszących naczelnemu redaktorowi **„Petit Parisien" oświadczyła, że ewakuacja Paryża odbywała się w sposób trudny do opisania i że można ją porównać z piekłem Dantejskim. Panikę wśród ludności wywołała antyniemiecka propaganda i wytwarzanie wybitnie antyniemieckich nastrojów. Skutkiem tego nikt nie chciał podporządkować się zarządzeniom władz, według których ewakuacji podlegały jedynie osoby urzędowe i roczniki w wieku poborowym.** Zapytany o Anglików wyraził się w słowach niezwykle soczystych o niedotrzymaniu zapowiedzianych posiłków i pomocy, **czego Francja nie będzie mogła nigdy zrozumieć i czego Anglii nigdy nie przebaczy.**

Niezależnie od dającego się w Bordeaux odczuć braku środków żywności i pomieszczeń, wśród ludności panują nastroje rozgoryczenia, skierowane przeciw żydom, którzy popierani przez swego współwyznawcę Mandla korzystali z wyjątkowych udogodnień. Ludność wyraża również swoje niezadowolenie z powodu otwarcia granic, skutkiem czego wielu współwinnych, w tej liczbie również Mandel, będzie mogło ujść przed zasłużoną karą.

W jednym z samochodów, stanowiących własność belgijskiego ministerstwa zdrowia jechał brat belgijskiego eksministra Jaspara. On również uskarżał się na **bezmyślną propagandę okrucieństw, która wiele osób zniewoliła do ucieczki przed wkraczającymi wojskami niemieckimi, narażając tych uciekinierów na nędzę, gdy tymczasem ci, którzy pozostali na miejscu — jak to potwierdzają nadeszłe obecnie informacje — spotkali się ze strony wojsk niemieckich z niezwykle poprawnym zachowaniem się, które nie da się porównać z szykanami władz francuskich.**

W związku z coraz większym napływem uchodźców, **władze hiszpańskie zaostrzyły kontrolę graniczną.** Nadto skoncentrowano na granicy hiszpańsko-francuskiej nowe oddziały wojskowe, bowiem władze liczą się ze wzrostem fali uchodźców. **Na specjalną uwagę zasługują wypadki ucieczki żydów, którzy czynią to w obawie przed prześladowaniem ich przez oszukany naród francuski.**

Rząd Petaina stwierdził z naciskiem, iż francuski generał, który przemawiał do radia brytyjskiego uczynił to wbrew woli legalnego rządu francuskiego, działając na szkodę Francji.

Utrata rynków zbytu zmusza Anglię

DO ZNISZCZENIA OLBRZYMICH ZAPASÓW KAKAO

(!!) **Genewa,** 22 czerwca. — Według doniesienia „Manchester Guardian" rząd brytyjski został zmuszony do nakazania zniszczenia większej części zbiorów kakao w zachodniej Afryce, ponieważ nie jest on w stanie ulokować tych mas towaru na nielicznych rynkach, jakie mu jeszcze pozostały do dyspozycji. Podsekretarz stanu dla kolonii oświadczył w Izbie gmin, że nakaz zniszczenia obejmie olbrzymie ilości towaru i że **w praktyce nakaz ten musi być stosowany prawdopodobnie przez cały czas trwania wojny.**

W listopadzie ub. roku brytyjskie ministerstwo wyżywienia zajęło całe zbiory w brytyjskiej Afryce zachodniej, oraz część zbiorów na Cejlonie i w Indiach zachodnich. Zajęcie to dotyczyło całorocznych zbiorów, wynoszących około **400.000 ton,** z czego Anglia na własne potrzeby nie zużyła w żadnym wypadku więcej, jak 100 tysięcy ton.

Ponieważ dla zbytu towarów pozostały rządowi angielskiemu do dyspozycji już tylko nieliczne rynki, a poza tym konieczność daleko posuniętej oszczędności tonażu okrętowego uniemożliwia wywiezienie tych wielkich ilości kakao, pozostała tylko jedyna droga, mianowicie zniszczenie zbiorów.

—oOo—

ANGLICY BYLI ZBIOROWISKIEM NIEOKIEŁZNANYCH ELEMENTÓW

Charakterystyczne opowiadanie pewnego oficera norweskiego

(!!) **Oslo,** 22 czerwca. — Norweska prasa prowincjonalna ogłasza liczne opowiadania norweskich żołnierzy na temat smutnych doświadczeń poczynionych ze swymi dawnymi angielskimi „sprzymierzeńcami". **Opowiadania te malują dosadnie coraz bardziej wzrastające wśród narodu norweskiego oburzenie z powodu zdrady Anglii.**

Pewien oficer norweski, który zajmował pozycję w pobliżu Andalsnes opisuje następujące szczegóły swych przeżyć: **Wszyscy norwescy żołnierze z jego oddziału, nawet ci, którzy jako marynarze objechali cały świat, wyrażali zgodną opinię, że jeszcze nigdy nie mieli do czynienia z takim zbiorowiskiem nieokiełznanych elementów jakimi są angielskie wojska posiłkowe w Norwegii.** Już na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się wojsk niemieckich, wielu **Anglików porzuciło broń i ekwipunek wojenny i uciekło. Przy tym nie zapomnieli oni w żadnym wypadku zabrać ze sobą papierosów, wódki i herbaty. Zarówno w czasie marszu Anglików od wybrzeży do wnętrza kraju, jak i w czasie ucieczki splądrowano doszczętnie sklepy i domy prywatne. W wielu wypadkach Anglicy rekwirowali auta sanitarne pod pozorem, że mają „rannych".** Skoro tylko tymi autami odjechali nieco dalej, wyrzucali z nich szoferów norweskich i uciekali na nich przed siebie.

ZAOSTRZONA KONTROLA OBCOKRAJOWCÓW W ANGLII

(::) **Sztolholm,** 22 czerwca. — Londyński korespondent „Svenska Dagbladet" donosi swemu pismu, że w Anglii codziennie obostrza się kontrole obcokrajowców. Strefy ochronne wzdłuż wybrzeża zostały na skutek zarządzenia władz brytyjskich ponownie wybitnie rozszerzone. W 30 km szerokiej strefie, ciągnącej się od Hastings na wybrzeżu południowym aż do Humber na wybrzeżu zachodnim, władze wojskowe są uprawnione wydalać wszystkie osoby, nie wyłączając obywateli angielskich, zabraniając im pobytu na tym obszarze. Liczne znane miejscowości kąpielowe, znajdujące się w strefie zakazanej są tym samym odcięte od Londynu.

„JAPONIA NIGDY NIE ZAPOMNI"

Pierwszy komentarz japoński do ustępstwa Francji w Indochinach

(??) **Tokio,** 22 czerwca. — Dziennik „Jomiuri Szimbun" komentuje przyrzeczenie Francji nieposyłania żadnych materiałów wojennych przez Indochiny marszałkowi chińskiemu Czang-Kai-Czekowi i podkreśla przy tym, że **Japonia nie zapomni nigdy nikczemnego stanowiska Anglii i Francji w kwestii chińskiej.** Stałym celem tych państw było uciskanie Japonii dla opanowania Azji. Ale te czasy obecnie skończyły się.

ZANIEPOKOJENIE W TURCJI O LOS SKONFISKOWANYCH OKRĘTÓW TURECKICH

(::) **Istambuł,** 22 czerwca. — Turecka opinia publiczna, a zwłaszcza koła armatorskie są silnie zaniepokojone o los okrętów tureckich, skonfiskowanych przez Anglików i Francuzów. Dotychczasowe kontrakty tych okrętów zostały uznane za nieważne „z powodu siły wyższej". Jak komunikuje turecki konsulat w Marsylii kapitanom tych okrętów pozwolono wrócić do Turcji. We środę nadeszła wiadomość, że rząd francuski skonfiskował wszystkie zagraniczne parowce na transporty do Afryki wśród nich także okręty tureckie.

KSIĄŻĘ WINDSORU w HISZPANII

Przybył on z Francji Południowej

(") **Barcelona,** 22 czerwca. — Książę Windsoru przekroczył we czwartek po południu granicę francusko - hiszpańską i przybył do Barcelony. **Wobec dziennikarzy odmówił on udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Jak słychać w sobotę książę wyjedzie do Madrytu.**

SOWIECKA KOMISJA GRANICZNA WYJEŻDŻA DO BERLINA

Moskwa, 22 czerwca. — Członkowie sowieckiej komisji granicznej na czele z kierownikiem wydziału w zagranicznym komisariacie, Aleksandrem Aleksandrowem i pułkownikiem Leontjewem, udali się w czwartek wieczorem do Berlina celem, wzięcia udziału w obradach nad układem granicznym niemiecko-sowieckim.

KRÓL WIKTOR EMANUEL PRZYJĄŁ AMBASADORA ROSJI

(::) **Rzym,** 22 czerwca. — Król włoski i cesarz, który specjalnie w tym celu przybył z terenów operacyjnych, przyjął w miejscu bliżej nieokreślonym ambasadora Rosji sowieckiej Mikołaja Gerelkina, celem odebrania od niego pism uwierzytelniających.

PIORUN WYWOŁAŁ OLBRZYMI POŻAR W TOKIO

(??) **Tokio,** 22 czerwca. — W czasie olbrzymiej burzy jaka przeszła nad Tokio we czwartek, piorun spowodował pożar w kompleksie gmachów, w którym mieści się szereg urzędów. Wskutek pożaru ucierpiały głównie: urząd planowania, urząd podatkowy, urząd kultury, oraz ministerstwo finansów i opieki społecznej. Brak wody panujący w Tokie utrudniał prace ratunkowe i gaszenie pożaru. Nad Tokio unoszą się olbrzymie chmury dymu a płomienie świecą łuną widzianą z daleka.

Wipla - Drum

Laboratorium Protetyki Dentystycznej wykonuje prace w metalu ***Wipla i Witallium*** na lic. Fr. Krupp A. G. Esser i Dr. Drum Berlin. ***Wipla - Drum*** Dental-Depot ***dostarcza wszelkich art. dent.*** Wysyłka na prowincję odwrotnie za zaliczeniem pocztowym.

Wipla-Drum—Kraków, Floriańska 55.

Cały przemysł włókienniczy w Litzmannstadt nastawia się

do zupełnie nowych wymagań

ZMIANA ŹRÓDEŁ SUROWCÓW — OLBRZYMIE ZAPASY — W PLANIE PRZEWIDYWANA BUDOWA WIELKICH ZAKŁADÓW PRODUKCJI SZTUCZNYCH WŁÓKIEN

Najważniejszym centrum tekstylnym byłego państwa polskiego było miasto Litzmannstadt, które przed wojną przede wszystkim obszary Rosji — Azji zaopatrywało w swoje wyroby. Dziś, kiedy to centrum przemysłowe należy do Rzeszy, najważniejszym zadaniem kierowników jest obok technicznego zmodernizowania zakładów, przystosowanie produkcji do nowych surowców sztucznych.

Trzy najważniejsze działy przemysłu tekstylnego Litzmannstadt są: dział przeróbki bawełny, wełny oraz jedwabiu i sztucznego jedwabiu, przy czym dział przemysłu bawełnianego ze względu na przeróbkę olbrzymich ilości surowca należy postawić na pierwszym miejscu.

Przemysł bawełniany pokrywał swoje zapotrzebowanie surowcowe przed wybuchem wojny w większej części w Ameryce Południowej, Egipcie i Indiach. Również przemysł wełniany uzależniony był od rynków zewnętrznych, ponieważ produkcja wełny w b. państwie polskim aczkolwiek forsowana, praktycznego znaczenia nie posiadała.

Przemysł jedwabniczy w kwestii zaopatrywania się w surowiec znajdował się w pomyślniejszym położeniu, ponieważ sprowadzona tylko niewielkie ilości jedwabiu naturalnego, natomiast w wystarczających rozmiarach wyrabiano w kraju jedwab sztuczny.

Zużycie sztucznych włókien było bardzo minimalne. Obowiązek domieszki sztucznych włókien do bawełny wynosił zaledwie 9 procent, natomiast do wełny w ilościach, niegodnych liczbowej wzmianki. W pierwszej chwili po zajęciu tego obszaru przemysłowego przez wojska niemieckie kwestia surowcowa nie przysporzyła żadnych trudności. Pod naciskiem b. rządu polskiego przemysł włókienniczy musiał się zaopatrzyć w poważne rezerwy surowca, które przy zmniejszaniu stopnia zatrudnienia przemysłu oraz powiększaniu dawki domieszki włókien sztucznych przypuszczalnie mogłyby starczyć na pierwszy rok wojenny. Ale już z zakończeniem tego okresu przystępujemy do sedna tego problemu.

Dalszemu zwiększaniu dawki domieszki sztucznych włókien, co byłoby najprostszym rozwiązaniem problemu stał na przeszkodzie fakt braku większych zakładów, produkujących te włókna sztuczne. Zakłady włókien sztucznych w Tomaszowie i Chodakowie produkują sztuczne włókna w niewystarczających ilościach. Okres wystarczania posiadanych zapasów bawełnianych można by było przedłużyć, gdyby przemysł włókienniczy miał do dyspozycji wystarczającą ilość włókien sztucznych. Czynnikiem utrudniającym był fakt, że wymienione zakłady produkcji sztucznych włókien znajdowały się w Generalnej Gubernii, co dla warunków pracy (zaopatrywanie we włókna, kwestie personalne) było bardzo niekorzystne. Ponieważ też dostawy sztucznego surowca z Rzeszy w obecnej chwili z powodu przeciążenia tamtejszych zakładów są utrudnione, wy daje się, że najbardziej pożądanym czynnikiem rozwiązania kwestii zaopatrywania surowca jest rozbudowa własnych zakładów w pobliżu miejsca przeróbki, co zresztą wcześniej czy później nastąpić musi — tym bardziej, jak się już z praktyki w Rzeszy okazało, że posiadanie własnych zakładów produkcji sztucznych włókien jest w wysokim stopniu korzystne i opłacalne.

O kwestii zaopatrywania się w włókna bawełniane i wełniane w chwili obecnej wiele mówić nie można; ponieważ to uzależnione jest w pierwszym rzędzie od tego, jakimi drogami po wojnie kroczyć będzie rozdział surowców, w które świat tak bogato jest wyposażony. Warto by wspomnieć o nowych włóknach — „kosmyki łyka", które w przemyśle włókienniczym zdobyły sobie miejsce. Pod nazwą kosmyki łyka należy rozumieć materiał włóknisty, który otrzymuje się przez rozczepienia pojedyńczego włókna łyka (konopi lub lnu) zdobywający sobie coraz większe uznanie. Jeden z zakładów włókienniczych w Litzmannstadt położył wielkie zasługi na polu zastosowania tych włókien. Kosmyki łyka posiadają dla tego wielkie znaczenie, ponieważ umożliwia-ją przy fabrykacji nici stwarzać bardzo dogodny stosunek domieszki do włókien sztucznych 1 : 1, i tym samym w dziedzinie przędzenia bawełny dozwala stwarzać przędziwo bez użycia bawełny.

Z powyższego więc widzimy, że problem surowcowy w najgorszym wypadku nie przedstawia się kwestią nie do rozwiązania a przy dostatecznej produkcji kosmyków łyka i przy wystarczającej dostawie sztucznych włókien, możliwości produkcyjne przemysłu bawełnianego bez surowca bawełny mogą się rozwijać.

W dziedzinie wełny możliwości są nawet jeszcze pomyślniejsze, niż w dziedzinie bawełnianej. Domieszka sztucznych włókien (włókien kaseiny) do włókien wełny dozwala nawet obecnie utrzymać pomyślny stan zatrudnienia. Również tutaj czyni się wysiłki, ażeby produkcję nowych wyrobów stale powiększać i ażeby w ten sposób w coraz większej mierze uniezależnić się od zagranicy.

Nowe rozporządzenia Gen. Gubernatora

DOT. ZGŁOSZENIA MASZYN, OCHRONY PRACY I ZASTOSOWANIA SZTUCZNYCH ŚRODKÓW SŁODZĄCYCH

W dniu 20 czerwca 1940 r. Generalny Gubernator dla okupowanych polskich obszarów ogłosił rozporządzenia następujące:

1. Rozporządzenie o obowiązku zgłaszania maszyn narzędziowych z napędem mechanicznym w Generalnym Gubernatorstwie

Rozporządzenie to nakłada obowiązek zgłaszania maszyn narzędziowych, znajdujących się na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Obowiązkowi zgłaszania podlegają wszyscy kierownicy i właściciele przedsiębiorstwa, posiadające maszyny z napędem mechanicznym, Zgłoszenie należy uskutecznić najpóźniej piętnastego dnia po wejściu w życie wspomnianego rozporządzenia, t. j. do dnia 5 lipca 1940 r. Zgłoszenie, które należy odesłać w dwóch egzemplarzach pod adresem pełnomocnika Ministra Rzeszy dla spraw uzbrojenia i amunicji w Generalnym Gubernatorstwie (Kraków, Plac Inwalidów 4), musi zawierać następujące dane: firmę przedsiębiorstwa, nazwisko kierownika przedsiębiorstwa lub właściciela maszyn, siedzibę przedsiębiorstwa, ulicę i powiat, rodzaj produkcji przedsiębiorstwa, ilość i rodzaj poszczególnych maszyn, wielkość i zapotrzebowanie siły napędowej. Obowiązkowi zgłaszania nie podlegają tylko niektóre publiczne instytucje niemieckie oraz te przedsiębiorstwa, które od tego obowiązku zostały zwolnione do dnia 25 czerwca 1940 r. pisemnym zawiadomieniem pełnomocnika dla spraw uzbrojenia i amunicji w Generalnym Gubernatorstwie. Rozporządzenie to, mające na celu rejestrację maszyn narzędziowych z napędem mechanicznym, znajdujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa, uzależnia nadto zbyt i wysyłkę wspomnianych maszyn od uzyskania na to zezwolenia pełnomocnika Ministra Rzeszy dla spraw uzbrojenia i amunicji w Generalnym Gubernatorstwie. Za przekroczenie przepisów grozi kara więzienia i grzywny, albo też konfiskata maszyn.

2. Rozporządzenie celem zmiany przepisów o ochronie pracy

Na podstawie tegoż rozporządzenia kierownik przedsiębiorstwa może zarządzić przedłużenie czasu pracy na dobę, aż do dziesięciu godzin. Regularny czas pracy może być też przedłużonym do dziesięciu godzin w drodze taryfowej lub na podstawie regulaminu służbowego. Nadto przewiduje rozporządzenie pewne wyjątkowe odchylenia od przepisów, obowiązujących w sprawie czasu pracy Zezwolenia takiego udziela Urząd Pracy, jednak tylko w wypadkach konieczności. Jeżeli zachodzi wypadek bezwzględnej konieczności wykonywania pracy w niedzielę lub dnie świąteczne poprzednie zezwolenie władzy nie jest potrzebne, lecz wymagane jest jedynie złożenie dodatkowego sprawozdania Urzędowi Pracy. Przepisy te obejmują również żeńskie siły robocze.

3. Rozporządzenie o używaniu sztucznych środków słodzących

Rozporządzenie to zabrania odtąd używania sztucznych środków słodzących w przemysłowej produkcji artykułów spożywcych i lekarstw. Zabrania nadto ofiarowania do kupna, utrzymywania na składzie lub wypuszczania do obrotu artykułów spożywczych i lekarstw, zawierających sztuczne środki słodzące. W dalszym ciągu rozporządzenie to wymienia wypadki, w których używanie sacharyny względnie dulcyny do przemysłowej produkcji środków leczniczych i artykułów spożywczych jest dozwolone. Za przekroczenie przepisów rozporządzenia grozi kara więzienia do jednego roku i grzywny, lub jedna z tych kar.

me.

Z RADOMSKA i OKOLICY

Godziny przyjęć dla interesantów w Urzędzie Aprowizacji i Zarządzie Miejskim

Wydział Aprowizacji i Rolnictwa przy Starostwie w Radomsku (Der Kreishauptmann Abt. Ernährung und Landwirtschaft) Kościuszki 12, podaje do wiadomości wszystkim mieszkańcom miasta i powiatu, że interesanci będą przyjmowani tylko w poniedziałki i czwartki w godz. od 9 do 11-ej.

W inne dni, bez względu na to czy sprawa jest pilna, czy też ktoś przybył z daleka, interesant nie zostanie przyjęty. Zwraca się przeto uwagę, zwłaszcza interesantom zamiejscowym, aby nie łudzili się na próżno żadnymi względami i sprawy swe załatwiali tylko w wyżej podanych dniach i czasie.

Przy tej okazji warto przypomnieć miejscowym mieszkańcom, iż urzędowe godziny przyjęć w Zarządzie Miejskim, ustalone zostały codziennie w godz. od 9 do 12, w soboty zaś tylko do godz. 11.

Komisarz Miasta przyjmuje jedynie we wtorki i czwartki od godz. 10—11-ej i to tylko w wyjątkowo ważnych wypadkach.

Ważne dla rolników!

Rozporządzeniem Szefa Dystryktu Radom Oddz. Aprowizacji i Rolnictwa z dnia 25 stycznia 1940 r. w sprawie reorganizacji gospodarki inwentarzem żywym, został nałożony na wszystkie gminy miejskie i wiejskie w powiecie kontygent roczny na dostawę bydła i trzody chlewnej do Rzeźni Miejskiej, przeznaczony na ubój a tym samym i na konsumcję dla miejscowej ludności.

Dla wyjaśnienia sprawy podajemy do wiadomości, iż w myśl cytowanego rozporządzenia, sztuki hodowlane, zwierzęta ciężarne oraz młode — niedojrzałe, a więc nie posiadające przepisowej wagi, nie będą i nie mogą być przeznaczane na wspomniany kontygent.

Niezależnie jednak od powyższego, zwracamy specjalną uwagę miejscowym rolnikom, aby celem możliwej ochrony swego bydła, idąc po myśli wszelkich zarządzeń Powiatowego Wydziału Aprowizacji i Rolnictwa i zgodnie z postanowieniem tegoż z dnia 11 bm., dostarczali mleko od swych krów do Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Radomsku, gdyż w ten sposób, okazując dowód dostawy mleka do wspomnianej mleczarni, mają szanse zwłoki z dostawą bydła, a tym samym czas na wychowanie młodzizny. Zaznaczyć bowiem należy, że w pierwszym rzędzie na kontygent ubojowy przeznaczane będzie przede wszystkim bydło od tych rolników - hodowców, którzy z jakichkolwiek przyczyn mleka do Mleczarni nie odstawiają.

Na marginesie tych zarządzeń, warto podkreślić ten fakt, iż dostawa mleka do Mleczarni ma swoje należyte uzasadnienie, tym bardziej, że z dobrodziejstw jej korzysta przede wszystkim społeczeństwo, które nie jest w stanie kupować pokątnie po zbyt wygórowanych cenach mleka czy masła. Mleczarnia natomiast dysponując odpowiednią ilością mleka będzie mogła je odsprzedawać całej ludności po cenach normalnych przystosowanych możliwie do zarobków.

Z EKRANU: Od dnia 3 b.m. wyświetlany będzie w Radomsku jeden z najlepszych filmów produkcji niemieckiej p. t. „Czerwona Orchidea" z Olgą Czechową w roli głównej. Treść filmu,, zaczerpnięta z dziedziny szpiegostwa międzynarodowego. Oczywiście przez całą fabułę filmu przesuwa się para zakochanych — miłość. Akcja żywa o napięciu dramatycznym, jak zresztą we wszystkich filmach niemieckich, całkowicie absorbuje widza, który przeżywa wraz z bohaterami ich dobre i złe chwile.

O fascynującej urodzie Olga Czechowa porywa ekspresją i wspaniałą grą. Do jej miary dostrajają się pozostali artyści: Camilla Horn, Albrecht Schoenhals, Ursula Herking, Herbert Hübner, Hans Nielsen i inni.

Niecodzienny wypadek zatrucia 3 osób pokątnie kupionym spirytusem

We wsi Rudniki, powiat Radomsko, rozegrała się tragedia, której ofiarą śmiertelną padły dwie siostry, Szeflowa i Gryglewska. Trzecia ofiara, syn Gryglewskiej posiada zupełnie zrujnowane zdrowie.

Pewnego dnia do Szeflowej przybył żyd — pokątny handlarz, od którego gospodyni domu kupiła pół litra spirytusu, poprzednio stwierdziwszy, że spirytus ma normalny smak i zapach, nie zalatuje odorem jak samogonka lub denaturat. Spirytus przeznaczyła na imieniny swego męża. Traf chciał, że na drugi dzień przyszedł do Szeflowej jej siostrzeniec, młody Gryglewski, którego ciotka poczęstowała dwoma kieliszkami. Gdy przyszedł do domu powiedział o tym swojej matce — „niech mama leci do ciotki, ma doskonały prawdziwy spirytus'. Ponieważ Gryglewska lubiła kieliszek, więc pobiegła do siostry i namówiła ją na libację i wspólnie wypiły rzekomy spirytus, po czym udały się na spoczynek.

Wieczorem powrócił do domu Szefel i zastał swą żonę pijaną. Nazajutrz małżonkowie mieli udać się do sądu. Szeflowa czuła się bardzo źle. Chcąc „zaprawić" swą żonę, wyszedł na wieś, aby kupić wódki, niezawodne lekarstwo na pijaństwo.

Gdy po upływie pół godziny wrócił do domu, zastał żonę bezwładną, ręce i nogi zeszywniałe, utraciła wzrok. Przywołany lekarz stwierdził agonię, z powodu zatrucia się spirytusem „mentylowym" Spirytus ten używa się do celów technicznych w metalurgii. Jest on skażony, ale trucizna jaką zawiera zupełnie nie wpływa na jego smak i zapach. Lekarz twierdzi, że przy zatruciu tym spirytusem, jedyna rada, to przepłukanie żołądka, ale nie później, jak w trzy godziny po spożyciu. Późniejsze zabiegi nic nie pomogą, bo trucizna wchodzi w krew, a wtedy nie ma już ratunku.

Tymczasem Gryglewska, która już oprzytomniała na wieść o śmierci siostry przybiegła z lamentem i wyrzutami pod adresem Szefla, że za późno wziął się do ratunku, nie wiedząc, że no-

NAJTANIEJ
CZĘŚCI ROWEROWE
duży wybór
BATERIE, LATARKI
„CENTRA"
świeżej produkcji
POŃCZOCHY i SZPRYCHY
„CENTRA"
ŻARÓWKI i KARZEŁKI „OSRAM"
„HURTOCENTRALA"
WARSZAWA, Leszno 28/30, tel 672-31
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.
Wysyłamy pocztą za zaliczeniem

si w sobie mimo pozorów zdrowia, nieuchronną śmierć. Lekarz zbadał ją i podsunął, aby kazała sobie przepłukać żołądek. Gryglewska oburza się, zresztą lekarz nie nalega, bo na płukanie żołądka jest za późno. Upłynęło kilka godzin zaledwie, gdy Gryglewska poszła w ślad za Szeflową. W okropnych bólach zmarła.

Młody Gryglewski, który wypił tylko dwa kieliszki owego spirytusu zachorował dopiero na piąty dzień. Udało się go jednak odratować, ale 2 tygodnie przeleżał w szpitalu. Obecnie ma wzrok bardzo osłabiony i kto wie, czy nie grozi mu ślepota.

Dla kupujących alkohol od pokątnych handlarzy — przestroga!

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Czerwiec 23 Niedziela

Dziś: Agrypiny
Jutro: Nar. Jana Chrzcic.
Wschód słońca o godz. 4.37
Zachód „ „ 21.27
Temperatura w dn. 22 b. m. o g. 7 +21° C., o g. 10 +28° C.

Dyżury aptek. Dziś, w sobotę, dn. 22 b. m., do godz. 21-ej dyżurują apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu. Jutro, w niedzielę, dn. 23 b. m., apteki: na Alei Wolności, na Zawodziu, w I-ej Alei, przy ul. Warszawskiej, w III-ej Alei, przy ul. Narutowicza, na Starym Rynku i przy ul. Wieluńskiej.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w niedzielę, dnia 23 czerwca r. b.

Jasna Góra: O godz. 6.30 prymaria z kazaniem, o godz. 8-ej Msza św., o godz. 9-ej uroczysta Msza św. śpiewana, o godz. 10.30 suma w Bazylice, o godz. 12-ej ostatnia Msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu, o godz. 15.30 nabożeństwo czerwcowe i zasłonięcie obrazu około godz. 18-ej.

Katedra św. Rodziny: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i o godz. 10-ej uroczysta suma. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 15.30.

Kościół św. Zygmunta: Msza św. z nauką o godz. 7-ej, 8-ej 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-ej. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 4-ej po południu.

Kościół św. Jakuba: O godz. 6.30 Msza św. i kazanie, o godz. 8-ej Msza św., o godz. 9-ej nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, o godz. 10-ej kazanie i Msza św., o godz. 11-ej suma z kazaniem i o godz. 12.30 Msza św. z kazaniem. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 18-ej.

Kościół św. Barbary: Msze św. o godz. 7-ej i 9-ej. Suma o godz. 11-ej. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 16-ej.

Kościół św. Antoniego na Ostatnim Groszu: Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. O godz. 10-ej suma z kazaniem. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 15.30.

Kościół P. Jezusa Konającego: Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. O godz. 10-ej Msza św. z kazaniem dla dzieci szkolnych. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 18-ej. Suma o godz. 11-ej w kościele św. Rocha na cmentarzu.

Kościół N. Maryi Panny: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. O godz. 12-ej suma. Nabożeństwo czerwcowe o godz. 19-ej.

Kościół ewangelicki: Dwa nabożeństwa o godz. 9.30 i o godz. 11-ej.

Pływalnia w Częstochowie na ukończeniu. Prace przy budowie pływalni na wolnym powietrzu dobiegają końca. Rowy przeciwlotnicze zasypano ziemią. Cały teren od strony zachodniej, t. j. od gmachu Urzędu Stadthauptmana, wyplantowany, porobiono zieleńce i obsadzono drzewkami, od strony ulicy Sobieskiego będzie szczelny parkan, za nim mur, przy którym już wybudowano 14 kabin jednoosobowych i dalej ogólne pomieszczenie wraz z bufetem. Tuż przed kabinami i bufetem wzdłuż jest plaża jedna, a obok basenu, z prawej strony, jest plaża druga. Basen cały już wycementowany, 4 krany do natrysków założone, pozostały tylko jeszcze drobne wykończenia. Wzdłuż terenu od strony południowej zamiast parkanu, założono siatkę drucianą. Niżej basenu, t. j. na wschód będzie urządzone miejsce do gry w siatkówkę, a następnie boisko do gry w piłkę ręczną.

A więc Częstochowa nareszcie doczekała się upragnionej pływalni na wolnym powietrzu, w promieniach słońca, gdyż już w najbliższym tygodniu będzie ona oddana do użytku miłośnikom kąpieli.

Na srebrnym ekranie. Ogórkowy sezon w świecie filmowym przynosi nam dobre filmy, lekkie komedie, upajające, musujące od śmiechu, dowcipu i beztroskiego humoru. Kino „Eden" program swój urozmaicił w bieżącym tygodniu dobrą komedią p. t. „Wesoły włóczęga". Tytuł filmu wystarczy, aby wszystkich zachęcić, tym bardziej, że główną rolę kreuje znany bywalcom kinowym czołowy artysta sceny niemieckiej — Heinz Rühmann. Przypominamy go sobie z mistrzowskiej gry w filmie „13 krzeseł" i „Narzeczona z przypadku". Świetnemu artyście dzielnie sekundują: Ellen Frank, Gina Falkenberg, Gustaw Waldau, Hans Nielsen i inni.

Nad program przynosi najnowsze zdjęcia z działań wojennych we Francji.

Ilustrowany tygodnik „7 Dni" przynosi nam bogatą, aktualną treść, mianowicie: „Uciekinierzy wracają", „Burza nad wybrzeżem", „Paryż — miasto kontrastów", „Wczoraj i dziś na Wiśle", „Dziwne miasta na Saharze", „Siedem cudów świata". Poza tym powieść, nowele, przeglądy tygodniowe, ciekawostki ze świata, humor szarady i t. d. Ładna kolorowa okładka, aktualna ze względu na zbliżającą się noc świętojańską, liczne ilustracje urozmaicają zewnętrzną szatę pisma.

Doliniarz przy kasie biletowej. Jak się okazuje, to naszemu doliniarzowi nie udają się jego występy, bo już jest w krótkim czasie na trzecim miejscu i za każdym razem wyciąga różne dokumenty tylko nie gotówkę na jego nieszczęście.

Ostatnio, w dniu 20 b.m. na st. Częstochowa nasz doliniarz przyczaił się przy kasie biletowej i w momencie kiedy zbliżyła się do okienka Mazurek Zenobia z Działoszyna, aby kupić bilet, on wprawdzie zręcznie wsunął swoją prawicę do jej kieszeni i wyciągnął coś, ale nie miał już czasu oglądać co. Ale gdy już znalazł się na bezpiecznym terenie, nie chciał uwierzyć własnym oczom, że to przecież nie gotówka i tym razem, lecz przepustka graniczna. Co za pech pomyślał, splunął i poszedł dalej niepyszny.

Poszkodowana Mazurek o powyższym zameldowała policji.

Odnalazł swój rower. W listopadzie 1939 roku Dukat Lajzer nawet nie wiedział, kiedy skradziono mu rower, uważał go zatem już za całkiem przepadły. Tymczasem, któregoś dnia przechodząc ulicą zatrzymał swój wzrok na jednym rowerze, po dokładniejszym obejrzeniu rozpoznał swój skradziony rower, obecnie w posiadaniu Dyjskiego, zam. przy ul. Narutowicza i o tym zameldował policji.

—o—

Z KRAKOWA

Zuchwały napad bandycki

Do mieszkania wójta kolonii Strychowizna, gmina Dęby Wielkie, wdarło się w nocy siedmiu bandytów. Zrabowali oni 900 złotych, pieczątkę wójtowską, części ubrania i bielizny, łącznej wartości 3000 zł. Policja jest już na śladach bandytów.

Bracia Staniewscy w cyrku Buscha

Znani w całej Polsce bracia Staniewscy zostali obecnie zaangażowani przez dyrekcję Cyrku Buscha i objęli kierownictwo artystyczne imprezy, odbywającej obecnie tournee po Generalnym Gubernatorstwie.

Fakt ten wpłynie niewątpliwie na zwiększenie się popularności przedstawień cyrkowych, gdyż bracia Staniewscy znając dobrze upodobania publiczności polskiej, postawią poziom przedstawień na odpowiedniej wyżynie, tym więcej, że stoją im do dyspozycji wielkie możliwości Cyrku Buscha.

Towarzystwo Elektryczne Okręgu Częstochowskiego

SPÓŁKA AKCYJNA W CZĘSTOCHOWIE

BILANS NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1939 ROKU.

Stan czynny: Majątek stały: Place i ogrodzenia, zabudowania, urządzenia techniczne, inwentarz zakładowy i biurowy, zaliczki na zamówione maszyny, inwestycje w budowie zł. 18.628.816.21. Majątek płynny: Kasa zł. 11.144.69; Banki zł. 54.920,63; Weksle w portfelu zł. 30.148,42; Weksle w inkasie zł. 24.405,99; Materiały w magazynie zł. 606.588,98; Dłużnicy różni zł. 1.819.845,80; Należności wątpliwe zł. 70.618,20; Kaucje zł. 152.576,25; Sumy przechodnie zł. 11.099,76; Strata za 1939 rok zł. 879.713,26; Razem zł. 21.784.380,19. Sumy pozabilansowe: Aparaty radiowe na konsygnacji zł. 48.—; Aparaty gosp. dom. na konsygnacji zł. 832.—; Weksle gwarancyjne obce zł. 40.894,40; Weksle zażyrowane w obiegu zł. 416.042,40; Weksle gwarancyjne w depoz. B-ku Handl. zł. 18.920,20; Weksle gwarancyjne za instalacje zł. 274.50; Razem zł. 477.006,50.

Stan bierny: Kapitał zakładowy zł. 5.000.000.—; Kapitał amortyzacyjny zł. 5.527.654.06; Kapitał rezerwowy zł. 99.389.92. Zobowiązania: Akcepty zł. 922.311.56; Wierzyciele zł. 7.184.963.84; Klienci zł. 853.395.75; Dostawcy zł. 425.640,41; Różni zł. 1.657.822,76; Bank Handlowy w Warszawie S. A. Oddz. w Częstochowie zł. 152.449.—. Pozostałość z zysku lat ubiegłych zł. 10.753,39. Razem zł. 21.784.380.19. Sumy pozabilansowe: Dostawcy aparatów radiowych w konsygnacji zł. 48.—. Dostawcy aparatów gosp. dom. w konsygnacji zł. 832.—. Różne za weksle gwarancyjne zł. 40.894.40. Zobowiązania z tytułu żyra wekslowego zł. 416.042.40; Różni za gwarancje instalacyjne zł. 19.194,70; Razem zł. 477.006,50. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych wynosi zł. 6.764.345,54, w tym suma akceptów wydanych wierzycielom zagranicznym wynosi 896.672,56 zł.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Winien: Wydatki eksploatacyjne zł. 1.184.010.94; Straty na inwentarzu złotych 20.002,85; Straty wojenne zł. 184.618,64; Straty na klientach dłużnikach zł. 181.820.63. Podatek dochodowy zł. 189.000.—; Materiały zł. 8.814,79; Aparaty gospodarstwa domowego zł. 31.089,78; Aparaty radiowe zł. 19.078,61; Rachunek Instalacyjny zł. 23.057.35; Procenty wypłacone zł. 374.752.91; Amortyzacja zł. 476.005.—; Propaganda zł. 23 622.97; Razem zł. 2.667.878,98.

Ma: Wpływy eksploatacyjne zł. 2.191.212,93; Różnice kursu zł. 355,64; Wpływy różne zł. 2.696.04; Aparaty gospodarstwa domowego zł. 32 280.31; Materiały zł. 7.167,28; Aparaty radiowe zł. 14.641,46; Rachunek Instalacyjny zł. 23.116,58; Wpływy procentów i prowizji zł. zł. 16 621,07; Wpływy umorzonych należności zł. 69.41; Strata za 1939 rok zł. 379.713,26; Razem zł. 2.667.878.98.

Elektrownia w Częstochowie

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W CZĘSTOCHOWIE

BILANS NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1939 ROKU

Stan czynny: Majątek stały: Place, budynki i urządzenia techniczne zł. 4.849.821.06. Majątek płynny: Kasa zł. 4.420,07; Banki zł. 28.566,18; Weksle w portfelu zł. 22.793.22; Weksle w inkasie zł. 1.776.50; Materiały w magazynie zł. 53.456.78; Dłużnicy różni zł. 1.508.836,39; Należności wątpliwe zł. 21.806.65; Kaucje koncesyjne zł. 24.015.69; Sumy przechodnie zł. 3.645.88; Strata za 1939 rok 109.908.36. Razem zł. 6.622.046,67. Rachunki pozabilansowe: Weksle gwarancyjne zł. 87 599.—; Udziały zł. 3.000.—; Weksle zażyrowane w obiegu zł. 284.003.18. Razem zł. 774.602,18.

Stan bierny: Kapitał zakładowy zł. 1.500.000.—; Kapitał rezerwowy zł. 25 666,11; Kapitał amortyzacyjny zł. 2.970 423.83. Zobowiązania: Akcepty zł 12.000.—; Wierzyciele 1.695.517,70; Dostawcy zł. 8.069.18; Wierzyciele różni zł. 449.940.49. Saldo zysku z r. ub. zł. 49 429.56. Razem zł. 6.622 046,67. Rachunki pozabilansowe: Różni za weksle gwarancyjne zł. 87.599.—; Udziałowcy zł. 3.000.—; Zadłużenia z tytułu żyra wekslowego zł 284.003,187. Razem zł 874.602.18. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych zł 1.280.398.66. Zobowiązania na terenach przyłączonych do Rzeszy zł. 2.177.80.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Winien: Wydatki eksploatacyjne zł. 1.437,896,72; Strata na klientach dłużnikach zł. 37.866,57; Strata na inwentarzu zł. 3.950.42; 1/5 wydatków na podwyższenie kapitału zł. 2.195,53; Podatek dochodowy zł. 60,500.—; Procenty i prowizje zł. 71.815,20; Amortyzacja zł. 296.605.—; Straty wojenne zł 29.093 07; Razem zł. 2.059.912,51.

Ma: Wpływy eksploatacyjne zł. 1.924.444,24; Różne wpływy zł. 5.294,28; Procenty otrzymane zł. 20.265,63; Strata za 1939 rok zł. 109.908,86. Razem zł. 2.059.912,51.

Towarzystwo Elektryfikacyjne Okręgu Częstochowsko-Piotrkowskiego

SPÓŁKA AKCYJNA W CZĘSTOCHOWIE

BILANS NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1939 ROKU.

Stan czynny: Majątek stały: Urządzenia techniczne, Place i Inwentarz Zakładowy i Biurowy zł 2.445 161.63. Majątek płynny: Kasa zł. 4.010,81; Banki zł. 55.503,56; Weksle w portfelu zł. 194.— Weksle w inkasie zł. 6.579,20; Materiały w magazynie zł. 273.26; Dłużnicy różni zł. 266.945.56; Kaucje zł 21.412,11; Koszty organizacyjne zł. 3.617,96; Strata za 1939 rok zł. 4.452,15; Razem zł. 2.849.950,04. Sumy pozabilansowe. Weksle gwarancyjne obce zł. 59.486,25; Weksle zażyrowane w obiegu zł 110.400.—; Razem zł. 169.886,25.

Stan bierny: Kapitał zakładowy zł 1.000.000.—; Kapitał amortyzacyjny zł. 74.837,52; Kapitał rezerwowy zł. 607.18 Zobowiązania: Wierzyciele zł. 1.064.669.76; Dostawcy zł. 695.602,17; Różni zł. 2 126.71; Akcepty zł. 6.220.—; Zyski z lat ubiegłych zł. 4 196,66; Razem zł. 2.849.950,04 Sumy pozabilansowe: Różni za weksle gwarancyjne zł. 59.486.25; Zadłużenia z tytułu żyra weksli zł. 110.400.—; Razem zł. 169.886,25 Zobowiązania zagraniczne wynoszą zł. 4.252,63.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Winien: Wydatki eksploatacyjne zł. 427.560.41; Koszty organizacyjne zł. 3.582,24; Procenty i prowizje zł. 1 514.13; Podatek dochodowy zł. 847.—; Amortyzacja zł 23.762.—; Straty wojenne zł. 23.772.09; Razem zł. 492.639,66.

Ma: Wpływy eksploatacyjne zł 485.103,22; Procenty i prowizje zł. 2 754,10; Różne wpływy zł. 330,09; Strata za 1939 rok zł. 4.452,15; Razem zł. 492.639,66.

Hurtownia Przetworów Chemicznych

ARTUR FRANKE i SYN

w Częstochowie, I Aleja 14 II piętro front tel. 17-18.

Biuro czynne od 9-13 i od 16-18.

Podajemy do wiadomości swoim odbiorcom, że posiadamy na składzie barwniki Sp. Akc. „Boruta" i przetwory chemiczne potrzebne dla przemysłu i handlu jak:

Chlorek bielący, Esencja octowa techn. **80,5%**, Esencja octowa jadalna **80%**, Ultramaryna, Formalina **40%**, Karbid gran. **8/15**, Kreda chemicz. czysta, Kwas solny techniczny, Kwas siarkowy techniczny, Szkło wodne filtrow. **37/40°** Bc, Saletrę sodową, Salmiak, sublim i rafin, Siarczan glinu, Siarczek sodu, Sulfit, talk, Wodę utlenioną med. **30%** i t. d. **Żądać cenników.**

Oddasz do sprzedaży w poniedziałek sprzedasz we wtorek.

Dnia 18-go czerwca r. b. **został otwarty**

Oddasz do sprzedaży w czwartek sprzedasz w piątek.

Sklep Komisowy p. t. „WSZYSTKO"

kupuje i sprzedaje M. SUWAKOWA

Rynek Narutowicza Nr. 32 (Zawodzie)

Przyjmujemy w komis wszystko, ułatwiamy sprzedaż i kupno wszelkich przedmiotów, oraz mebli za potrąceniem 10 proc. prowizji. W wyjątkowych wypadkach udzielamy zaliczek.

Za przedmioty niesprzedane nie pobieramy prowizji. Przy sklepie znajduje się specjalny skład na meble, maszyny, rowery i narzędzia rolnicze, jak również pokój do przymierzania ubrań. **Obsługa szybka i solidna.** Mamy duże zapotrzebowania na ubrania, obuwie, rowery, maszyny i meble.

Na Rynku Narutowicza 2 razy w tygodniu (wtorki i piątki) odbywają się targi. Tu całe miasto i wieś sprzedaje i kupuje. Tu kupisz najkorzystniej i sprzedasz szybko. ***Pamiętaj adres Rynek Narutowicza Nr. 32.***

FLANCE BURAKÓW białych i czerwonych sprzedam. Wład. św. Rocha 12, gospodyni. 2133

POSZUKUJĘ 1—2 pokoi z kuchnią w śródmieściu bezdzietne małżeństwo. Oferty do „Kuriera" pod „punktualny płatnik". 2124

WÓZEK dziecinny głęboki w bardzo dobrym stanie sprzedam. Śniadeckich 56. 181

MEBLE nowoczesne sprzedam sypialnię, stołowy, kuchnię. 1-go Maja 16, m. 6, godz. 10 — 1, 5 — 7.

SPRZEDAM lub za żywność maszynę Singera i nieużywane poszwy poszewki i koszule męskie. Aleja 49, m. 24. 2137

SPRZEDAM 30.000 szt. cegły. Wiadomość Piłsudskiego 13/15 m. 1. 2144

POZNANIAK kupiec, urzędnik, biegle mówi i pisze po niemiecku, przyjmie posadę, lub współudział w handlu, interesie inkasenta podróżnego itp. Mała gotówka do dyspozycji. Oferty „Kurier" pod 1727.

SKUPUJĘ tłuste psy, rasa obojętna. Siedem Kamienie 22, Kowal. 2138

SPRZEDAM kozę mleczną. św. Barbary 48, m. 12.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia tylko dla samotnego i kulturalnego Pana. Waszyngtona 41, I p. m. 5. 2123

KUPIĘ młodego foksterierka i wyżła. Oferty w „Kurierze" pod „W". 2125

SPRZEDAM wózek sportowy, stoliczek i krzesełeczka dziecięce. Rynek Wieluński 16 2149

POTRZEBNY dozorca od zaraz. Dąbrowskiego 11 2145

MALUJĘ pokoje tanio Słotwiński, Kościelna 3 od strony kościoła św. Barbary 2143

DO SPRZEDANIA sypialnia jasna, patefon z płytami, bujak, oraz inne sprzęty domowe. Wiadomość III Aleja 19, m. 5.

PIES zbiegły, kudłaty, żółty zginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem św. Rocha 25. 2136

INSTRUMENTY MUZYCZNE STEFAN MALKO
Piłsudskiego 13/15. Sprzedaż oraz naprawa instrumentów dętych i strunnych.
ORGANKI nadeszły.

PRACĘ znajdzie mężczyzna, zaraz duże zarobki. Zgłoszenia „Pszczółka", Aleja 48. 2140

DO SPRZEDANIA
maszyna do szycia, rowery damskie i męskie, patefon ameryk., kilimy, obuwie bielizna damska i męska i wiele innych przedmiotów pierwszej potrzeby
SKLEP KOMISOWY JERZY WRÓBLEWSKI

CZĘSTOCHOWA, ALEJA WOLNOŚCI 22

ZEGARKI, zegary, budziki naprawia solidnie zegarmistrz Orzechowski, Dąbrowskiego 8. 2120

NOWOOTWARTY
Sklep Komisowy Aleja 48. Skup, sprzedaż wszelkich mebli, ubrań. 2119

KONCESJONOWANE
Biuro podań i tłumaczeń, III Aleja Nr 46, róg ul. Dąbrowskiego, pisze prośby, podania do Władz sądowych i urzędów. 2118

KUPIĘ wagę dziecięcą lekarską Zgłoszenia Kurier „waga" 2147

POKÓJ umeblowany wynajmię przy tym
KONWERSACJI NIEMIECKIEJ
udzielę. Oferty „Kurier" — „Urzędnik". 2134

SPRZEDAM dom 6 mieszkań. Dąbie. Żórawia Nr. 13.

TERAZ GDY POWIETRZE I SŁOŃCE KURACJA WIOSENNA
Wiadomo że wszelkie przeziębienia zadawnione wyrzuty, bóle, itd. najskuteczniej leczą specjalne ZIOŁA RAD. homeopatia GABINET ZIELARSKI Antoniego Kamińskiego. Częstochowa Narutowicza 37

Krem na piegi sportowy „HALINA"

Mgr. Farm. W. Paździerskiego

niedoścignionej jakości, pewny w działaniu, do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Biuro hurtowej sprzedaży **„Pharmachemia"** Warszawa, Telefon 8 68 19, ul. Hoża Nr 27-a/10.

Wiertarki ręczne

dwubiegowe, kryte, do 13 mm, kłódki, okucia do drzwi i okien, **klamki żel.** i z rączką drewn., narzędzia ślusarskie.

Narbutt, Reklewski i S-ka, Sp. z o. o.

Warszawa, Zielna Nr 49, telefon 346-16. Hurt. — Detal.

Sklep Komisowy „MARS" ul. Katedralna 4.

Do sprzedania: serwis z czeskiej porcelany na 6 osób do czarnej kawy, lampa naftowa, garnitury męskie, skrzypce i gitara.

Analizy lekarskie

Częstochowa, Al. Wolności 10

godz. 9—13 i 15—17.

Dr. Med. Zdzisław Stolzmann

b. kierownik pracowni chemii klimatycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

KUPUJĘ WSZYSTKO

Zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie i przedmioty codziennego użytku. Sobieskiego 5, m. 27 wejście z bramy. 1740

WALNE ZEBRANIE członków niżej podpisanej spółdzielni odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 lipca 1940 r. o godz. 11-ej w lokalnych „Rolnika", Al. Wolności 25 z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdania Zarządu, 3) Odczytanie sprawozdań za rok obrachunkowy 1939 i I. półrocze 1940, 4) Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, 5) Uchwały, odnośnie zmiany statutu §§ 22, 6) Wybór Rady Nadzorczej, 7) Wolne wnioski, 8) Zamknięcie.

Pow. Spółdzielnia Handlowa „Rolnik" z odpow. udziałami, Częstochowa, Al. Wolności 25.

(—) **WEBER Prezes.**

KUPUJĘ każdą ilość agrestu. Owocarnia, plac Daszyńskiego 12. 2064

POTRZEBNE kobiety do czyszczenia warzyw. Zgłoszenia Ogrodnictwo Częstochowa, Wręczycka 86.

DOM duży, dochód przedwojenny 9.000 zamienię, dopłacę kilkadziesiąt tysięcy Wiadomość Grabowski, Al. Wolności 33, godz. 14 — 16. 2090

Dr STAWARZ WŁADYSŁAW

og. prakt. lekarza z Poznania

przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 i od 3 — 4 po pol. Kopernika 2, m. 7. 1833

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO

poszukuje dzielnego majstra ceglarskiego. Oferty skierować pod Nr. 2076 do „Kuriera Częstochowskiego" 2076

KONCESJONOWANE biuro podań Chrześcijańskiego Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, Aleja 41, pisze podania w języku polskim i niemieckim dla wszystkich, szybko i tanio. 0,456

LEKARZ DENTYSTA

B. GRZYBOWSKA-WILSONOWA

ul. Dąbrowskiego 4 — I p.

8 — 12, 5 — 8 po pol. 2092

SZKOŁA TAŃCÓW — Kosteckiego, Waszyngtona 6, lekcje praktyczne — Czwartki 5 — Niedziela 2½ popołudniu. 1583

STUDENTKA germanistka Poznanianka poszukuje korepetycji na wsi. Oferty „Kurier" „wieś" 2115

P. P. INŻYNIEROWIE-TECHNICY! Planimetr wiedeński, okazyjnie sprzedam cena 95 zł. Komis, Warszawska 58. 2111

URZĘDNIK, Poznaniak lat 46, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Oferty „Kurier" „2112" 2112

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią. Łaskawe oferty do „Kuriera" pod „mieszkanie". 2107

MAGIEL i szafę używaną do ubrania sprzedam. Bór 29, Herman. 2110

ZGUBIONO książeczkę Ubezp. Społecznej na nazwisko Ciekot Zofia. 2109

MASZYNĘ damską sprzedam natychmiast tanio Rynek Warszawski 7/8, niski domek. 2116

LETNIKÓW

przyjmie administracja dóbr Kocierzowy, poczta i stacja Kamińsk, powiat Radomsko. 2093

INTELIGENTNA, zdrowa, wiek średni, przyjmie posadę gospodyni. Wszechstronna znajomość sztuki kulinarnej, krój szycia. Długoletnie świadectwa. Wiadomość u pani Baryaz, Częstochowa, ul. Siedem Kamienic Nr. 7, m. 8, oficyna. 2092

KTO MA jakiekolwiek wiadomości o Mermerze Józefie, szeregowcu 25 pułku z Piotrkowa, znajdującym się w czasie działań wojennych za Iłżą zawiadomić żonę Zofię Mermer, Maluszy Małe k/Częstochowy. 2089

JASNOWIDZ - PSYCHOGRAFOLOG Womooth wyjaśnia wszelkie sprawy, także zaginionych. Prawdziwe przepowiednie przyszłości. Piszące podać datę urodzenia. Przyjęcia: Kraków, Straszewskiego 25, m. 12, oficyna

---

UNIEWAŻNIA się zagubioną koncesję na wyszynk alkoholu, wydaną przez Izbę Skarbową w Kielcach 1938 roku na nazwisko Wincenty Stepak. 2105

SPRZEDAM kredens kuchenny, kredens i stół orzechowy rozsuwany, garderobę dębową używaną. Fosza 8, m. 2. 2106

AGREST I PORZECZKI do sprzedania. Wiadomość Dwornickiego 43.45, m. 3. 2104

PRZYJMĘ administrację domów lub majątku ziemskiego, 3-go Maja 36, m 8. 2101

POTRZEBNY jest dozorca domowy młody. Siedem Kamienic 25, gospodarz. 2100

KUPIMY nowe lub używane: 2 przecieraczki do owoców o wydajności 500 kg godz. 1 prasę do wytłaczania soku i mieszadła miażdża owocowego ca. 1500 kg godz., 1 aparat do filtrowania i napełniania przy równoczesnej tyndalizacji soków owocowych (płynny owoc), 1 płuczka do owoców, 2 aparaty próżniowe z mieszadłem poj. użytk. od 500 ltr. wzwyż każdy (miedziane lub cynowane). Zgłoszenia pisemne „Par", Kraków, Rynek 46 pod „Spiżarnia".

Wir suchen

neu oder gebraucht sofort greifbar zu kaufen: eine Tischlerbandsäge, eine Holzkreissäge, eine Holzfräsmaschine oder eine komplette Fräsmaschine mit Säge u. s. w. eine Abrichtmaschine, eine Diktenmaschine, eine Holzdrehbank mittlere Grösse, eine Sägeschärfmaschine zum schärfen von Sägeblättern und Eisenkreissägen.

Genaue Maschinendaten mit Lichtbild sind dem Angebot beizufügen.

Tschenstochauer Metall-Werke Stahl und Eisengiesserei vorm. „ENRO"

Tschenstochau, Jaskrowskastr. 114

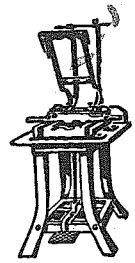

Udoskonalone maszyny

do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych

„MASZYNOBET" — Klemens Jura

Kenty, Kreis Bielitz (Oberschlesien)

Informacje i zamówienia przyjmuje osobiście **w Krakowie przy ul. Garbarskiej 10 m. 4** we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia.

Na żądanie cenniki i prospekty. — Dla byłych i nowych odbiorców maszyn dostarczam wagonowo portland cement z Ostoberschlesische Zementfabrik.

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA

p. f.

ALEKSANDER HEININGER

W CZĘSTOCHOWIE

poleca Sz. klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.

Fabryka ul. Zaciszańska 8/16. Telefon 14-60. | **Sklep ul. N. Maryi Panny 32. Telefon 14-61.**

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja 6-letniej Szkoły Handlowej

STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W CZĘSTOCHOWIE, podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klasy I-ej i następnych odbywać się będą od dn. 24 czerwca 1940 roku. Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela Kancelaria Szkoły ul. Handlowa, codziennie od godz. 8-ej do 13-ej za wyłączeniem świąt.

Dyrekcja Szkoły

Szpagat papierowy

f-my **„Stradom"** wolno do sprzedaży

odtąd najtaniej

w f-mie ***T. Maciejewski*** Plac Daszyńskiego 3

Biuro Handlowo-Komisowe

oraz

Zleceń Towarowych

Warszawa, ul. Żurawia Nr 5 m. 5, tel. 8-79-83

przyjmuje zlecenia na dostawy wszelkich artykułów technicznych, maszyn rolniczych, elektrotechnicznych i t. p. Podajemy źródła zakupów. Posiadamy na składzie cały szereg towarów. Obsługa rzetelna i terminowa. Zgłoszenia pisemne bądź osobiste.

UŁATWIAM KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM KOMISOWY Feliks ŁODYGA Warszawska 58

Sprzedam: maszyny do szycia, rowery, garderobę męską i damską, obuwie i t. d.

IRENA DĄMBSKA

jest proszona o podanie adresu Tuchołka, poczta Kamienica Polska, Kr. Blachownia, Erzgruben Borek lub Marcinkowski Częstochowa Al. Wolności 77/79.

NOWY SKLEP KOMISOWY

A. MUSKAŁA

Częstochowa, Plac Daszyńskiego 3.

to nowe możliwości, korzystnego kupna i sprzedaży wszelkich przedmiotów.

TYLKO zł. 4.90

kosztuje zbiór kilkuset wypróbowanych recept łatwego wyrobu wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, jak np. mydła, wszelkich kosmetyków, pasty do obuwia i podłóg, atramentu, farb malarskich, smarów, politury, lepu na muchy, syndetikonu, sztucznego kitu szklarskiego, kauczuku, pokostu ln., zast. skóry i t. p. Cena podręcznika zł 4,90. Wysyłam pocztą. Firma aryjska. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: **P. Jurieff,** Warszawa C 1, Skrz. Poczt. 498.

ZAKŁAD BLACHARSKI

M. Szczepański i Swie

UL. KACZOROWSKA 34

(Obok Rynku Narutowicza).

Wykonuje wszelkie roboty blacharsko-papowe po cenach zniżonych.

Rok założenia 1893.

Dr. H. MUSKAŁÓWNA

CHOROBY DZIECI

B. asystent. wł. Uniwersyteckiej Kliniki Dziecięcej w Poznaniu.

Aleja Kościuszki 7, przyjmuje od 3 — 6.

w godzinach przyjęć szczepienie ospy i inne.

KONCESJONOWANE BIURO PODAŃ i TŁUMACZEŃ

Częstochowa, Aleja Wolności 18 (róg Kopernika).

Wykonuje fachowo prośby i podania do wszystkich urzędów.

Dr med. Bronisław Mejster

były asystent Klinik w Nicei i Marsylii i specjalistka chorób kobiecych i położnictwa przyjmuje od godz. 11 — 12 i 16 — 18. ul. Kościuszki Nr. 7, m. 19

WSZYSTKIM

tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p. Franciszka Bieleckiego, męża i ojca naszego składamy serdeczne podziękowanie.

Żona, dzieci i rodzina

PIĘKNOŚĆ TO SKARB!!

Żądajcie wszędzie znanych i nagrodzonych na wystawach światowych wyrobów MGR. W. PAŹDZIERSKIEGO. Krem „HALINA" Nr. 1 — usuwa piegi, plamy itp. Krem „HALINA" Nr. 2 — usuwa zmarszczki, wydelikatnia, zapobiega piegom. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumeriach.

LÓD

każdą ilość sprzedaję. Rynek Wieluński 42. 2090

LEŚNICZY z woj. Łódzkiego lat 47 z 24-letnią praktyką poszukuje posady w leśnictwie. Cukiernia Błaszczyńskiego, Aleja 13. 1850

LÓD każdej ilości sprzedaje. II Aleja 16, drugie podwórze 1680

NIE MA PIECZYWA

bez drożdży Bieżanowskich. Do nabycia E. Piernikarski, Mała 12 1799

Dr KAZIMIERZ LEWANDOWSKI

przyjmuje Narutowicza 3, od 3 — 7 pp.

SZCZEPIENIA PRZECIWTYFUSOWE

POSZUKUJE SIĘ

kupna parceli budowlanej ca 1000 m² w śródmieściu. Zgłoszenia „Kurier" „parcela". 1849

KAMIENICA, dochód przedwojenny 12.000 okazyjnie sprzedam oraz kilka mniejszych domów, ziemi, placy. Wiadomość Grabowski, Aleja Wolności 23, godzina 14 — 16. 2041

GARNKI KAMIENNE

najtaniej nabyć można w sklepie K. Dominikowskiego, Częstochowa, ul. N. Maryi Panny Nr. 31, w podwórzu. 2099

KOŁODZIEJ — KOWAL

w jednej osobie od pary potrzebny. Zgłoszenia: Derfert administrator dóbr Kocierzowy, poczta Kamińsk powiat Radomsko. 2094

PODZIĘKOWANIE

Za troskliwą opiekę podczas choroby męża mojego ś. p. Franciszka Bieleckiego składam doktorowi p. Tadeuszowi Biluchowskiemu serdeczne podziękowanie. — Żona. 2129

NIEMIECKIEGO

oraz francuskiego dokładnie, na przystępnych warunkach udziela Poznanianka. Oferty „Kurier" „dyplomowana"

Poszukujemy dwóch dzielnych

INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW

lat 35—45 do samodzielnego prowadzenia warsztatów. Oferty z uwierzytelnionym odpisem dyplomu, świadectw i życiorysem prosimy kierować do „Kuriera Częstochowskiego" pod „Z 4061" 2127

DOM KOMISOWY „WARTA"

Dąbrowskiego 9

zawiadamia całą Częstochowę i okolicę, że posiada wybór konfekcyjny, materiały i t. p. Najtańsze źródło zakupu, najkorzystniejsza sprzedaż. Przyjmuje w komis wszystko.

KILIMY sprzedam okazyjnie — ceny przystępne Pułaskiego 32b m. 2 2148

MEBLE

różne kozetki, szafy, łóżka, oraz kupuje używane meble, ul. Narutowicza 26 vis a vis szkoły. M. Stobiński 0,462

Ich było trzech, a ona jedna

Okolica wcale nie była romantyczna i nie obiecywała ekscytujących przygód. Margit przekonała się o tym, stojąc w oknie gospody wuja Johna i patrząc z rozczarowaniem na bezkresną równinę, poprzecinaną płotami okólników.

Wczoraj dopiero przybyła z miasta do tego zapadłego kąta, w którym wszystko obracało się dokoła owiec, będących bogactwem okolicznych farmerów. Kobieta była w tych stronach rzadkością, toteż goście wuja Johna, ujrzawszy Margit, byli jakby oczarowani. Okazję taką trzeba było należycie uczcić, więc na stole pojawiła się jedna i druga butelka prawdziwego, drogiego „Pommery". Gdy jednak wuj John po raz trzeci schodził do piwnicy Margit chwyciła go za ramię, mówiąc zgorszonym szeptem:

— Czy tylko po to mnie zaprosiłeś, żeby twoi goście więcej pili

Ale wuj John łypnął chytrze swoimi jasnymi oczyma. Margit nie może przecież wiedzieć, że teraz, po strzyży wszyscy kawalerowie rozglądają się za przyszłymi żonami, jest to bowiem czas najodpowiedniejszy dla urządzenia wesela, a ożenić się przecież kiedyś trzeba.

Jednym z gości był gruby Padillo, który handlował owcami, skórami i wełną. Teraz siedział, wpatrzony w Margit i podniósł swą pełną szklankę, przepijając porozumiewawczo do gospodarza. Margit jednak od pierwszej chwili kpiła sobie z grubego handlarza, upatrując raczej w ognistym Stefanie lub w cichym Eryku przyszłych bohaterów przygód, w których i ona miała by odegrać pewną rolę. A gdy jeszcze Stefan nie chciał pić wina, które z niezwykłą hojnością fundował wszystkim Padillo, obudziła się w niej paląca ciekawość. Ujrzała w oczach Stefana zazdrość. Gdy nazajutrz Padillo wszedł do gospody, mając za pasem dwa pistolety, ciekawość zamieniła się w obawę.

Czyżby z jej powodu miała powstać zwada?... Ale uzbrojenie Padilla miało swe źródło w zgoła innym wydarzeniu. Poprzedniego wieczoru koń jego spłoszył się, przestraszony parskaniem pumy. Przed godziną zdarzyło się to samo.

— Do wszystkich diabłów! — klął handlarz. — Nigdy jeszcze nie widziałem pumy tak blisko osiedla ludzkiego. — Gdybym w porę nie usłyszał parskania zwierza...

— I mimo to przyjechał pan znowu dzisiaj? — zapytała Margit.

— Tylko z powodu pani — skłonił się szarmancko Padillo.—Jeżeli jednak niebezpieczeństwo nie będzie w porę usunięte, to obawiam się, że bestia spłoszy gości wujowi pani. — Tu wmieszał się do rozmowy Stefan, oświadczając ze śmiechem, że nigdy nie zaczepia nawet dziecka. Zresztą, kto się boi, może siedzieć w domu. Tu znacząco spojrzał na Eryka, który przysłuchiwał się rozmowie milcząco, acz widać było, że nie podziela beztroski Stefana.

Widocznie i on nie należał do zbyt odważnych. Ze wszystkich obecnych mężczyzn Stefan był jedynym, który na wieść o obecności pumy zachował spokój. Gdy wkrótce potem Padillo wyszedł. Margit przyjaźnie skinęła głową Stefanowi.

Stanął u jej boku, co napełniło ją jakimś słodkim niepokojem. Chętnie słuchała jego przymilnych wynurzeń.

— Musi pani w niedzielę pójść ze mną na bal farmerów — nalegał. — Nie pozwolę ubiec się Padillowi, który zwyczajnym żartem dał się tak nastraszyć.

— Żartem? — zapytała zdziwiona.

— Może była to raczej próba odwagi — poprawił się Stefan. — Bo pumą, która tak przeraziła poczciwego handlarza, tą pumą — tylko niech się pani nie gniewa — byłem ja sam. — Margit roześmiała się głośno.

— Wyprowadził pan więc w pole wszystkich mężczyzn?

Stefan skinął głową i roześmiał się.

Stali oparci o okno, jak dwoje spiskowców. Dotychczas Margit zawsze śniła o jakiejś wielkiej przygodzie. A oto zbliżała się, co prawda zupełnie inna niż ta, której się spodziewała. Figlarnie spojrzała na wuja Johna. On jednak nie zważał na nich. — Zmywał szklanki, mrucząc coś pod nosem. Stefan nachylił się ku niej i objął ramieniem. Nie opierała się.

Nagle rozległ się na dworze krzykliwy głos Padilla, który w wielkim wzburzeniu żądał ochrony w drodze do domu. Bo tam, u wejścia do okólnika, znów słyszał przed chwilą podejrzane parskanie. Eryk wstał natychmiast i wyszedł w mroczny już wieczór.

— Procesja tchórzów — mruknął Stefan wzgardliwie, sam jednak wyszedł również, aby się przekonać, co się stało. Margit, ubawiona, wychyliła się oknem.

Nad drzewami stał spokojny, złoty księżyc i Margit pomyślała o swoich koleżankach w mieście, które nie mają pojęcia o życiu na dalekich preriach. O zbyt gorliwym Eryku pomyślała z odrobiną politowania, gdy wtem stało się coś nieoczekiwanego.

Ostro i twardo rozległo się kilka strzałów pistoletowych, głusząc głośny koncert koników polnych. Przeszła długa, jak wieczność, chwila milczenia i z ciemności wynurzyła się postać Eryka. Za nim szło kilku chłopaków folwarcznych, ciągnących za sobą jakieś ciężkie ciało, na którego widok serce Margit na chwilę bić przestało. Było to ciało ogromnej, zabitej pumy.

— Eryk zabił ją tam, koło okólnika jagnięcego — zawołał ktoś. — Szczęście, że Padillo wydostał się bezpiecznie.

— A Stefan? — wybełkotał wuj John, jakby sparaliżowany z wrażenia.

— Stefan? Jest tam!... — zaśmiali się chłopcy, pokazując na zabudowania gospodarskie. — Zabarykadował się w gołębniku. Może ktoś przyniesie drabinkę, żeby go uwolnić. — Spojrzeli przy tym triumfująco na Margit, która cofnęła się do domu zupełnie przybita. Już na odgłos strzałów zbudziło się w niej pewne podejrzenie. Zawstydzona i rozczarowana, chciała uciec do swego pokoju, gdy ujrzała Eryka, zbliżającego się do lady.

Był ranny w rękę i rozglądał się bezradnie.

— Już przed kilkoma dniami zanim jeszcze Stefan zaczął naśladować parskanie pumy, wytropiłem zwierza — powiedział spokojnie. — Nie przypuszczałem jednak, że będzie się tak rozpaczliwie bronił...

Margit w milczeniu ujęła ostrożnie jego dłoń i badała ranę. Wszystkie inne myśli pierzchły.

Gdy przy zakładaniu opatrunku spotkały się ich oczy i gdy Eryk z wdzięcznością spojrzał na nią, doznała uczucia budzącego się, cichego szczęścia na myśl, że z nim właśnie w niedzielę będzie na balu farmerów.

Okres najdłuższych dni w roku

Wchodzimy w okres najdłuższych dni w roku. Słońce wschodzi obecnie o godz. 3,37 czasu środkowo-europejskiego, to znaczy, wobec wprowadzenia czasu letniego, o godz. 4,37, a zachodzi o godz. 20, czyli według nowej rachuby o godz. 21, t. j. o godz. 9 wieczorem.

Wartość przesunięcia zegarów odczuwamy obecnie najwydatniej, mogąc niemal przez cały dzień aż do chwili kładzenia się na spoczynek, nie świecić światła. Jest to ważną sprawą nie tylko dla każdego gospodarstwa domowego, które w ten sposób oszczędzają miesięcznie pewną kwotę, płacąc o wiele mniejszy rachunek za prąd elektryczny, ale także i dla całej gospodarki państwowej, gdyż zużywa się mniej zapasów węgla, które niewątpliwie będą bardzo potrzebne w miesiącach zimowych.

Na razie ciągle jeszcze dnia przybywa. Najdłuższy dzień w roku przypada na dzień 21 czerwca, kiedy długość dnia będzie wynosiła 16 godzin i 47 minut. Od 22 czerwca dnia zacznie ubywać, lecz ubytku tego nie odczujemy od razu, gdyż ubytek ten zaznaczy się przez nieco późniejszy wschód słońca. Dopiero od 1 lipca zacznie ubywać dnia także i wieczorem. Będą to straty minutowe, które dopiero później przeciągną się na dłuższe okresy aż do dnia 21 września, kiedy nastąpi zrównanie dnia z nocą.

Przysłowie ludowe powiada, że:

> Około przesilenia
> Zwykle się pogoda zmienia.

A zatem od dnia 21 czerwca powinna się pogoda zmienić. Ponieważ na razie mamy raczej pogodę deszczową, przeplataną burzami, przeto można mieć nadzieję, że pogoda ustali się na piękną, prawdziwie letnią aurę. Będzie to bardzo ważne dla dalszego stanu pogody, gdyż inne przysłowie ludowe głosi:

> Kiedy z Janem przyjdą deszcze,
> To się sześć niedziel kropi jeszcze.

Przysłowie to posiada pewne uzasadnienie w faktach, gdyż zwykle w okresie św. Jana, t. j. około 24 czerwca, przychodzi nieraz okres wielkich powodzi, jak to było np. w 1925 roku.

Pociesza nas inne przysłowie, które powiada:

> Gdy na Pawła leje,
> Dobrych zbiorów miej nadzieję.

Lub też:

> Gdy Wit deszcz daje,
> będą urodzaje.

Z dniem przesilenia związane są liczne zwyczaje ludowe, których początki sięgają czasów pogańskich. Wymienić więc należy t. zw. sobótki, czyli ognie, zapalane przez chłopców na szczytach gór, puszczanie wianków przez dziewczęta, skakanie przez ogień itd. Piękne te obchody ludowe, owiane poezją, niewątpliwie w roku bieżącym wypadną dużo skromniej, niż po inne lata, nie należy jednak o nich zapominać, lecz starać się o zachowanie o nich pamięci wśród młodzieży, aby przeszły do potomności. Ich piękno i oryginalność zasługują na to w całej pełni.

WZRUSZAJĄCY WŁAMYWACZ

Mrs. Albo, mieszkanka miasteczka Trinidad w stanie Colorado, powróciwszy do domu z zakupów zauważyła, że ktoś w jej nieobecności pozmywał statki kuchenne i zamiótł podłogę. Na stole w kuchni znalazła list, który wyjaśniał tę sprawę. List brzmiał, jak następuje:

„Szanowna Pani! Zjadłem u Pani coś niecoś, bo byłem bardzo głodny, ale nic nie ukradłem, natomiast zrobiłem porządek w domu, aby się Pani odwdzięczyć. — Głodny człowiek."

Włamywacz z Trinidad nie należał, jak widać, do niebezpiecznych.

SŁODKA KURACJA ODTŁUSZCZAJĄCA

Dr Gordon E. Stanley w Filadelfii miał na swoim oddziale kilka pielęgniarek tak otyłych, że przeszkadzało im to w pełnieniu czynności zawodowych. Dr Stanley poddał zatem swe pielęgniarki kuracji odtłuszczającej, t. j. zalecił im spożywanie pewnej ilości czekoladek i cukierków, a w zamian zmniejszenie ilości spożywania tłuszczów i pieczywa. Rezultat? Pielęgniarki straciły w ciągu dwóch tygodni każda około 3 kg na wadze.

Kto nie zna mów obcych, ten nie wie nic o swej własnej.

(Goethe)

S. MASSALSKI 7)

Warszawa w dymach wojny

Wreszcie szum motorów cichnie, oddala się, jeszcze pomrukują działa, jeszcze za warczy karabin maszynowy lub odezwie się głośnym echem pojedyńczy wystrzał z broni ręcznej... ale już trwożliwie wysuwają się głowy z bram, już nie czekając na oficjalne odwołanie alarmu, formują się pośpiesznie ogonki chlebowe i inne. Rozbitkowie idą już szukać punktów odżywczych. Wkrótce zjawiają się i „bohaterzy" z OPL., zapędzają energicznie przechodniów do bram, alarm jeszcze nie odwołany.

7 rano. Stoję w kolejce przed piekarnią przy ulicy Chmielnej, w pobliżu Dworca Głównego. Alarmu żadnego nie ma warczenia samolotów nie słychać a jednak jakieś nieznane dotychczas detonacje przeszywają powietrze. W pewnym momencie z pobliskich domów wylatują z głośnym brzękiem szyby, gdzieniegdzie zarysowują się mury, sypie gruz. „Fachowcy", pamiętający wojnę światową twierdzą, że to armaty. Piekielne huki powtarzają się. Na ulicy pozostać nie podobna. Udaję się na dworzec kolejowy. Po drodze słyszę zawodzenie syren. Alarm. Dopadam do dworca. Olbrzymia hala zawsze tak gwarna jest w tej chwili prawie pusta. Na ławkach i na ziemi leży pełno porzuconych walizek, koszów i paczek. Gromadka wyrostków plądruje po opustoszałej sali, zaglądają do waliz, niektórzy zapuszczają się nawet do opustoszałego lokalu Komisariatu Kolejowego Policji i przynoszą stamtąd triumfalnie jakieś części bielizny i garderoby. Tymczasem dokoła dworca rozpętało się istne piekło. Huki i detonacje nieustannie wstrząsają powietrzem. Pali się jasnym płomieniem pobliski lokal „Lotu". Obok położona cukiernia Lardellego jest w gruzach. Wyrostki na sali dworcowej skupiają się w jednym miejscu coś szepcą między sobą... Z ulicy wpada starszy człowiek, rozgląda się z przerażeniem, widać, że nie jest zadowolony ze swego chwilowego schronu, wreszcie wydobywa książeczkę i poczyna na głos śpiewać godzinki. Wtórują mu wkrótce jakieś kobieciny, ukryte dotychczas gdzieś między ławkami.

Nareszcie detonacje stają się coraz cichsze. W przygodną publiczność dworcową wstępuje lepszy duch. Nabożny śpiew ustaje. Wkrótce z niewiadomych powodów powstaje kłótnia między niedawnym dyrygentem nabożnych pień a jedną z kobiet. Wtem słychać w hali dworcowej brzęk tłuczonych szyb. To wspomniana wyżej banda młokosów — korzystając z nieobecności policji i służby kolejowej, wtargnęła się do kiosku „Ruchu" rabując papierosy i tytoń. Jakaś pani wszczęła alarm, ale obiecujący młodzieniaszkowie naładowawszy kieszenie zdobyczą ulotnili się. Zresztą nie mieli potrzeby się śpieszyć bo i tak ów alarm pozostał bez echa. Za chwilę strzelanina się wzmaga. Znów kilka bomb pada w pobliżu dworca. Zaczyna być tu za gorąco. Wychodzę. Plac przed dworcem puściuteńki. Na rogu Chmielnej leży trup, jakiś młody chłopak, kto wie, może jeden z tych, co rabowali papierosy... Na Chmielnej znać ślady bombardowania. Wiele szyb powybijanych od samego wstrząsu powietrza gdzieniegdzie poszczerbione lub nawet zawalone mury. Przez Sosnową przechodzę na Złotą, kierując się na zachód ku Żelaznej. Tu spustoszenie znacznie większe. Ulica zasypana szkłem i gruzami tak, że trudno przejść. Mijam Żelazną i kieruję się Twardą do Srebrnej. Na rogu stoi barykada z karabinami maszynowymi. Z tamtej strony barykady pali się szereg domów. Kanonada się wzmaga więc chronię się do bramy. Tu się dowiaduję, że pancerne wojska niemieckie i ciężka artyleria znajdują się już na przedpolach miasta i bombardują nie tylko z samolotów ale i z dział fortyfikacje wzniesione na Ochocie i Woli sięgając morderczym ogniem aż do ulicy Marszałkowskiej.

Bombardowanie miast i obecność wojsk niemieckich pod murami stolicy wywołała panikę zwłaszcza wśród żydostwa i resztek „elity". Gorączkowe przygotowania do obrony miasta, ustawianie barykad i wznoszenie okopów w samym terenu Warszawy na Marszałkowskiej, Alejach Jerozolimskich, Żelaznej, Chmielnej, Pl. Bankowym i t. d. oraz rozsianie po całym mieście placówek artyleryjskich i gniazd karabinów maszynowych, wreszcie masy wojsk frontowych, skoncentrowanych nie tylko na przedmieściach ale i w centrum — wszystko to napawa ludność cywilną przekonaniem, że stolica stanie się lada chwila terenem krwawych walk frontowych.

Rozpoczęła się dzika i samorzutna ewakuacja miasta. Mostem Poniatowskiego ciągnęły na wschód i na południowy wschód całe masy dobrowolnych wygnańców, przeważnie mężczyzn, którzy piechotą, na rowerach, rzadziej furmankami uciekali przed nieznanym w nieznane. Wyszło tego dnia z Warszawy chyba ze sto tysięcy ludzi. Tą wędrówkę ułatwiała ta okoliczność, że przypadkowo czy może rozmyślnie trasa, którą ciągnęli uchodźcy nie była przez cały dzień ostrzeliwana ani przez artylerię, ani przez samoloty. Podczas, gdy nad południowo-zachodnią częścią miasta rozszalało się piekło bomb i szrapneli, na wschód od Marszałkowskiej było cicho i spokojnie.

Warszawa w ogóle w dniu tym przedstawiała niesamowity wygląd. Wspomniana ulica Marszałkowska stała się granicą dwóch światów. Na wschód od niej ulice miały wygląd prawie normalny, nawet sklepy, choć przeważnie puste lub z resztkami towarów były otwarte. Ulice natomiast położone na zachód przedstawiały obraz grozy i zniszczenia. Np. Plac Saski miał jeszcze zupełnie normalny wygląd a ulica Królewska była zasypana odłamkami szkła z potłuczonych szyb na jezdni walały się pokrwawione trupy końskie, porozbijane samochody i wozy, poprzewracane kioski gazetowe i papierosowe, a gdzieniegdzie i zastygłe już zwłoki ludzkie.

C. . n.

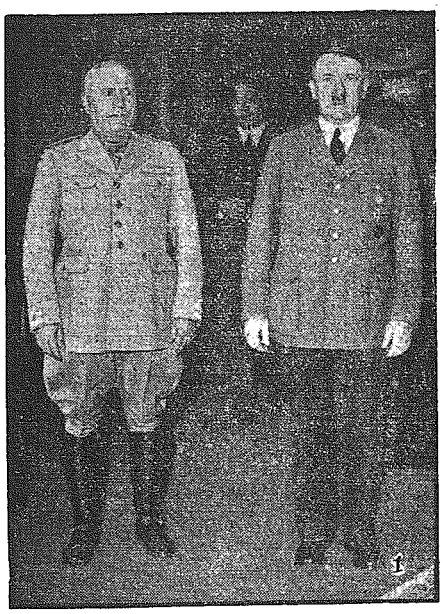

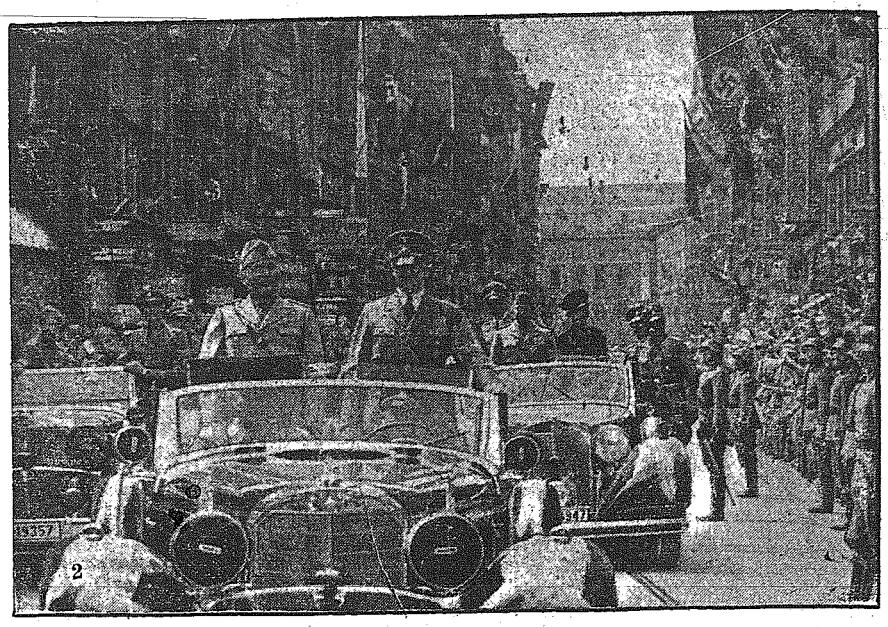

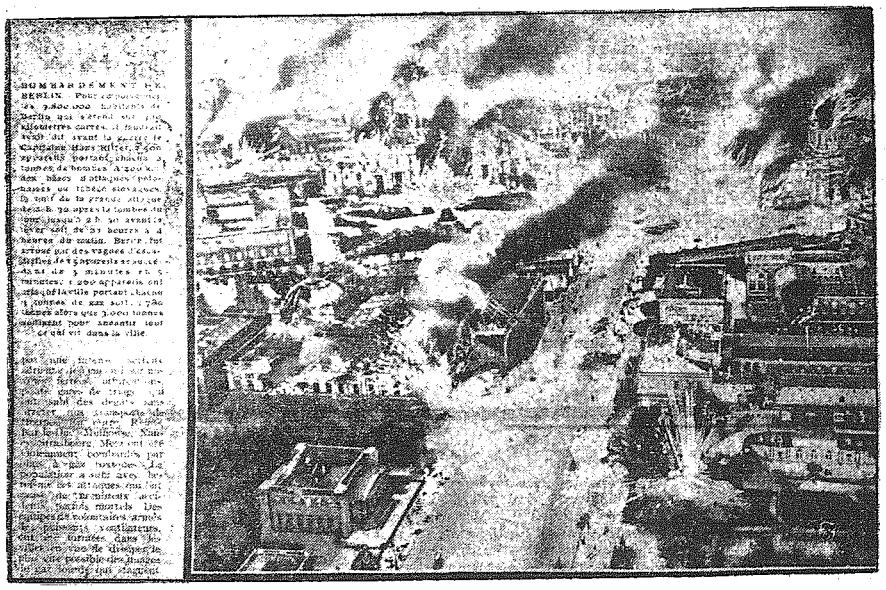

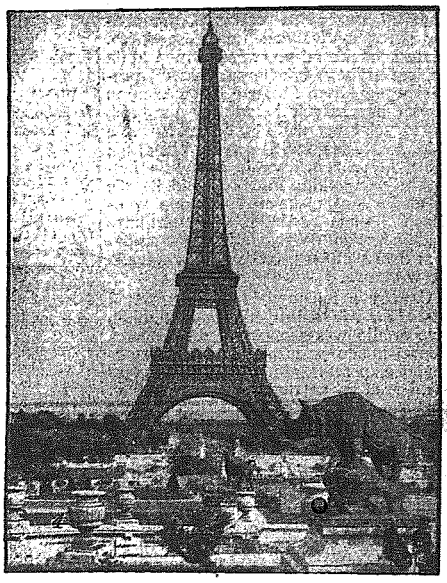

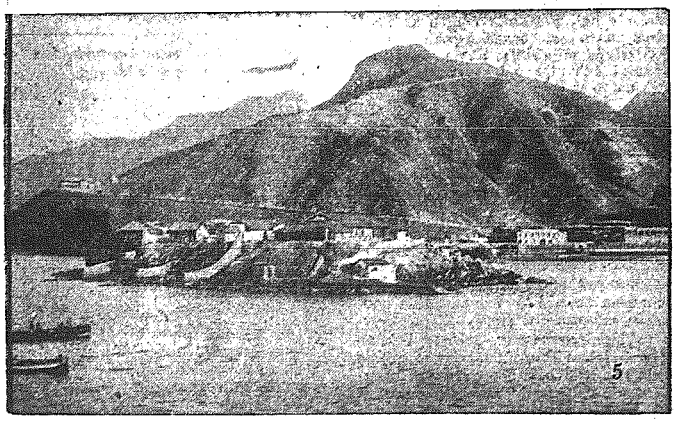

Historyczne spotkanie Führera i Duce w Monachium. 1) Adolf Hitler i Mussolini w gmachu Führera. 2) Führer i Mussolini w otwartym aucie na ulicy, wiodącej z dworca do gmachu Hitlera, entuzjastycznie witani przez mieszkańców. 3) **Tak w roku 1931 wyobrażała sobie Francja wojnę.** Zbombardowany Berlin, płonący zamek, zniszczenie i spustoszenie — tak pokazuje rysunek, który ukazał się we Francji w dn. 11 lutego 1931 roku, w jednej z gazet „Vu". Stało się jednak inaczej. 4) **Słynna paryska wieża Eiffla w Paryżu.** 5) **Bomby w Adenie.** Włoskie dowództwo sił zbrojnych ogłosiło w swym komunikacie, że Aden, angielska pozycja floty morskiej i floty powietrznej, był skutecznie bombardowany. 6) **Oddziały za oddziałami niepowstrzymanie idą naprzód.** Nie ma nic niemożliwego, żadnych przeszkód dla bohaterskich żołnierzy niemieckich, którzy miejscowość za miejscowością zdobywają i obsadzają swoimi załogami. 7) **Krótki odpoczynek.** Na kilka kilometrów przed miejscowością, która jest najbliższym celem ataku, dowództwo oddziału zarządza zwykle krótki wypoczynek. —

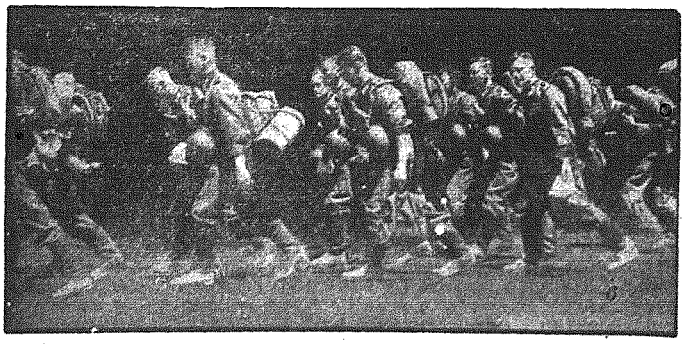

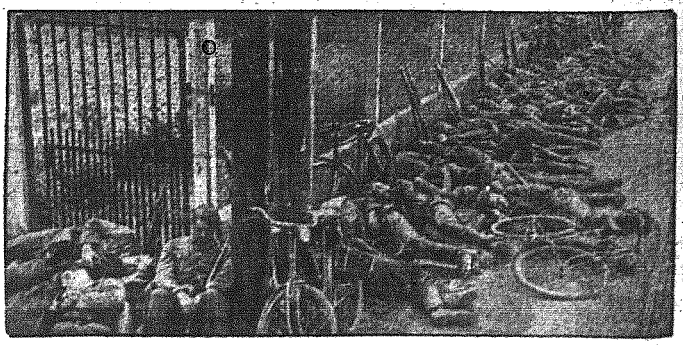

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III. Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada